Dziś: „Ozon“, starosłowiański bożek „Światowid“

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 153 Wydanie Ł. Rok 67 Czwartek, dnia 8 lipca 1937

„Sanacyjny” bajrat w Łodzi

W wyborach do Rady Miejskiej nie zdobyli ani jednego mandatu, za to w bajracie — wszystkie

Łódź, 7. 7. Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, dekret o zatwierdzeniu rady przybocznej w Łodzi został ostatecznie podpisany i ma być nadesłany do wiadomości Zarządu Miejskiego oraz władz wojewódzkich najpóźniej do dnia 8 bm.

Do rady przybocznej zostali m. in. powołani: Leon Chodakowski, Adam Cyrański, Zygmunt Fiedler, Władysław Grabowski, Antoni Harasz, Kazimierz Jaworowski, Robert Geyer, dr Tadeusz Mogilnicki, adw. Stanisław Pawłowski, Zygmunt Raabe, Apolonia Rybicka, Józef Socha, Józef Tomczyk, Walenty Walczak, Bertold Dobranoc, Fiszel Liebermann, adw. Jan Stypułkowski, Jan Holcberger, oraz inni.

O ile dekret — jak zapowiada się — zostanie przysłany Zarządowi Miejskiemu w bież. tygodniu, już w przyszłym tygodniu należy oczekiwać pierwszego posiedzenia bajratu.

Wymienione wyżej osoby, które wejdą w skład rady przybocznej, zaliczają się do zwolenników i działaczy „sanacji“, która jak wiadomo, w wyborach do Rady Miejskiej nie zdobyła ani jednego mandatu. R. Geyer jest byłym prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej, adw. Pawłowski jest przedstawicielem Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego, Zygmunt Fiedler — członkiem Izby Przem.-Handlowej. Wszyscy oni, łącznie z Żydem Fiszlem Liebermanem, wchodzą do bajratu z ramienia przemysłu. Natomiast Józef Socha („Praca“), Antoni Harasz (Ch.ZZ), Apolonia Rybicka (ZZZ) oraz Jaworowski i Tomczyk mają reprezentować warstwę robotniczą. Dalsi członkowie, a więc dr Mogilnicki, adw. Stypułkowski, Bertold Dobranoc, Walenty Walczak — to właściciele nieruchomości i wespół z Raabem, działaczem rzemieślniczym, reprezentować mają stan średni. Ciekawem jest kogo reprezentować ma w bajracie Holcberger, który od 1928 r. był przewodniczącym łódzkiej Rady Miejskiej z ramienia PPS.

Nerwowy smok



Wystarczy kilka kropel święconej wody, aby żydowsko - komunistyczno-masońskiego smoka wywabić z jamy i doprowadzić do szału.

Potworny czyn szaleńca

Siekierą trzy osoby zamordował, trzy zranił, po czym sam powiesił się w lesie

Skarżysko Kam., 6. 7. Wieś Mirzec pow. Iłża była widownią okropnej tragedii.

Przed dwoma laty wrócił do domu ze szpitala umysłowo chory Michał Jaśko, który w dalszym ciągu zdradzał objawy choroby umysłowej. W nocy z 4 na 5 bm. około godz. 24, gdy Jaśko wrócił do domu z zabawy, wziął siekierę i poszedł do swego sąsiada Daniela Rauszera, który w tym czasie już spał. Jaśko wywołał Rauszera przed mieszkanie pod pretekstem, by Rauszer poszedł z nim do lasu po gałęzie. Nie przeczuwając niebezpieczeństwa, Rauszer wyszedł z łóżka w bieliźnie przed dom; wówczas Jaśko uderzeniem siekiery rozpłatał mu głowę tak, że Rauszer na miejscu padł trupem.

Gdy na hałas wybiegła żona Rauszera i matka, szaleniec rzucił się na kobiety, odrąbując Rauszerowej rękę przy ramieniu, i lekko raniąc matkę Rauszera. Następnie pobiegł do swojego domu i pogrążonemu we śnie 8-letniemu synowi swojemu odrąbał głowę, 11-letnią córkę rozciął siekierą, a matkę swoją zranił w rękę.

Żona szaleńca cudem tylko uniknęła śmierci, gdyż widząc co się dzieje, skryła się w porę pod łóżko, a w tejże chwili szaleniec dopadł do łóżka żony uderzając siekierą tylko w pościel. Po dokonaniu tego strasznego czynu szaleniec uciekł do pobliskiego lasu i tam powiesił się na drzewie, gdzie go miejscowa policja znalazła. Pod wiszącym trupem zaś leżała skrwawiona siekiera, narzędzie mordu tylu ofiar.

Katastrofalny głód w Chinach

Szanghaj. (ATE). Dzienniki chińskie donoszą, że w prowincji Henan wskutek nieurodzaju rozpoczęła się katastrofa głodowa, która przybrała niebywałe, nawet jak na stosunki chińskie rozmiary.

Czterdzieści powiatów zostało bez środków do życia. Kto może ratuje się ucieczką. Notowane są wypadki zbiorowych samobójstw. Rodzice topią dzieci w studniach i sami odbierają sobie życie.

Dziesiątki tysięcy mieszkańców skazane są na nieuniknioną zagładę. Głodującym powiatom nikt nie okazuje pomocy.

Nowe zajścia mandżursko-rosyjskie

Berlin. (PAT) Jak donoszą z Dairenu, podczas nowego zajścia na rzece Amur oddział sowiecki stracił dwóch zabitych i musiał się cofnąć. W kilka godzin później oddział sowiecki w sile 150 ludzi z karabinami maszynowymi ponowił natarcie, które zostało odparte.

Earhart uratowana?

Nowy Jork. (Tel. wł.) Za zaginioną lotniczką Earhart w dalszym ciągu czynione są intensywne poszukiwania. Z Honolulu nadeszły wiadomości o odnalezieniu zaginionej lotniczki. Stacja radiowa marynarki otrzymała od statku nadbrzeżnego „Itasca“ doniesienie, iż załoga zauważyła sygnały świetlne, pochodzące z miejsca oddalonego około 280 mil morskich na północ od wyspy Howland. Były to rakiety, wyrzucane — jak przypuszczają — przez osoby, które oczekują pomocy. Panuje przypuszczenie, że znaki te pochodzą od lotniczki Earhart.

Tokio. (PAT) Stosownie do zapowiedzi, znajdujące się na Oceanie Spokojnym okręty japońskie uczestniczą gorliwie w poszukiwaniach Amelii Earhart.

Waszyngton. (PAT) Statek „Itasca“ donosi, że wiadomość o dostrzeżeniu rakiet rzekomo wypuszczonych przez lotniczkę nie odpowiada prawdzie. Jak się okazało, wzięto za sygnał świetlny spadający meteor.

San Francisco. (PAT) Straż nadbrzeżna podaje, że dowódca kutra, „Itasca“ dostrzegł na pełnym morzu kilka rakiet. Wysłał on natychmiast następującą depeszę radiową: „Pani Earhart, widzimy sygnały, śpieszymy ku pani“.

Waszyngton. (PAT) Depesza nadana przez kuter „Itasca“ donosi, że światła dostrzeżone i uważane za sygnał lotniczki Earhart mogły być wywołane przez upał i błyskawice.

Aresztowanie starosty

Toruń. (Tel. wł.). Z polecenia władz sądowych aresztowany został starosta powiatu kartuskiego, Jerzy Czarnocki.

Kartuzy. (Tel. wł.) Wiadomość o aresztowaniu starosty Czarnowskiego wywołała tutaj wielkie wrażenie. Starosta Czarnowski opuścił Kartuzy bez pozostawienia adresu, a listy polecone kierowane pod jego nazwiskiem do Urzędu Wojewódzkieg ow Toruniu wracały jako niedoręczalne.

W styczniu rb. starosta Czarnowski, który był w Kartuzach przez kilka lat, przeniesiony został do Torunia w charakterze radcy wojewódzkiego, ale tam nie urzędował, korzystając z udzielonego mu urlopu.

Obowiązki starosty kartuzkiego pełni wicestarosta grudziądzki p. Bielina.

Z księcia szwedzkiego — belgijski

Sztokholm. (PAT) Książę szwedzki Karol, który poślubił wczoraj pannę Elzę von Rosen, utracił z powodu tego małżeństwa przynależność do szwedzkiego domu panującego. W związku z tym król Leopold belgijski, szwagier księcia Karola, nadał jemu i jego żonie tytuł książęcy.

Niezwykła długowieczność

Moskwa. (Pat.). W osiedlu rybackim Guriewo w Kazakistanie żyje rybak Łukasz Jaszkow, który ukończył 133 lata. Starzec czuje się zupełnie rześko, posiada wszystkie zęby i czyta bez okularów.

We wsi Siekieryno w obwodzie moskiewskim żyje staruszka Natalia Makariena, która liczy 110 lat. Ma ona czworo dzieci w wieku lat 70—80, 14 wnuków i 32 prawnuków.

We wsi obwodu kujbyszewskiego mieszka przeszło 20 starców i staruszek, liczących od 100 do 130 lat życia.

Po przebyciu Atlantyku

Londyn. (Tel. wł.) Komunikacja nad Atlantykiem przyjęła już fazy pełnej realizacji. We wtorek przed południem wylądował w porcie irlandzkim Foynes wodnopłatowiec amerykański „Clipper“, który drogę z Nowej Funlandii do wybrzeży irlandzkich przebył w 12 godz. i 40 minutach.

Nowy Jork. (PAT) W przelocie nad Atlantykiem samolot „Caledonia“ przebył około 1990 mil morskich, samolot „Clipper“ około 1960. Samolot „Caledonia“ musiał walczyć z silnym przeciwnym wiatrem i mgłą, co opóźniło jego wylądowanie w Botwood.

Z kroniki politycznej

Warszawa. (Tel. wł.). Min. Beck przyjął we wtorek nuncjusza papieskiego Cortesiego na audiencji. (w)

Warszawa. (Tel. wł.). Sowiecki attaché Siemionow został przeniesiony do Paryża, a na jego miejsce przychodzi Paweł Rybałko, dotychczasowy dowódca dywizji. (w)

Warszawa. (Tel. wł.). Dyrektorowie biur Senatu i Sejmu złożyli we wtorek w kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej zaopatrzone w odpowiednią ilość podpisów wnioski o zwołanie sesji nadzwyczajnej. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Wskutek wystąpienia „Falangi“, która podzieliła stanowisko obozu legionowego w zatargu wawelskim, odpowiedzialny redaktor i wydawca tego pisma Jan Jezierski ustąpił ze swego stanowiska. (w)

na gorącym uczynku

Więc liberalny odłam Stronnictwa Narodowego ma tendencje do współpracy z „frontem Morges", sterowanym przez generała Sikorskiego... Więc w zebraniach komitetu kierującego działalnością „frontu Morges" uczestniczył z ramienia Stronnictwa Narodowego w roli obserwatora Karol Wierczak itd. itd.

Że takie brednie, które mają być intrygami, godzącymi w „endecję", wypisuje lwowski „Dziennik Polski", redagowany przez „leaderów" „sanacyjnego" tzw. Związku (Młodych) Narodowców, to rzecz naturalna. Że nonsensy tego rodzaju przedrukowuje prasa żydowska, to także w porządku. Ale, że takie glupstwa powtarzają dzienniki prorządowe, pragnące uchodzić za poważne, to jednak — nieco zadziwiające...

*

„Falanga", organ „nieprzejednanego" odłamu „narodowych radykałów", nie zaprzeczył doniesieniu „ABC", organu kompromisowego odłamu „narodowych radykałów", że zastępca płka Koca w kierownictwie „ozonowego" tzw. Związku Młodej Polski p. Jerzy Rutkowski wywodzi się właśnie z szeregów „falangowych". Przeciwnie „Falanga" przedstawiła fakt ten jako dowód — „ideowych wpływów" swoich na inne ugrupowania.

Ze swej strony co prawda uważamy powołanie p. Rutkowskiego za coś zupełnie innego, a mianowicie za — grę polityczną „Ozonu". Czyżby „nieprzejednani" „narodowi radykałowie" tego rzeczywiście nie rozumieli?

Ale prosimy posłuchać rozprawy „Falangi" z „ABC":

„Najbardziej zaskoczoną jest niewątpliwie grupa „ABC", ściśle współpracująca, jak wiadomo, z „sanacyjnym" „Klubem 11-ego Listopada". Klub ten wysuwał na stanowisko kierownika tworzonej przez płka Koca organizacji młodzieży swego gorliwego członka, a równocześnie naczelnego redaktora „ABC" p. Wojciecha Zaleskiego. Kandydatura p. Zaleskiego była dobrze widziana w różnych kołach „sanacyjnych" i uchodziła — jak to się mówi — za murowaną. Pominięcie p. Zaleskiego w kierownictwie Związku Młodej Polski wywołało zatem naturalnie rozgoryczenie w grupie „ABC"."

Czyż to nie znamienna rozprawa jednego odłamu „narodowych radykałów" z drugim? A wszyscy oni odskoczyli od Stronnictwa Narodowego uważając je za nie dość — bojowe, rewolucyjne!...

*

W wileńskim „Słowie" pt. „Sesja jest potrzebna i jasne, katolickie stanowisko sesji" znajdujemy obok informacji z posiedzenia Klubu Niepodległościowców takie zdanie:

„...filipikę przeciw Kościołowi Katolickiemu wygłosił (na posiedzeniu tego Klubu — przyp. red. „Orędownika") osławiony pan Sieroszewski, Prezes Akademii Literatury, którego usunięcie z zajmowanego stanowiska, jest naszym zdaniem, pierwszym krokiem do konsolidacji narodowej."

Tyle się trąbi o postępach konsolidacji, aż tu raptem dowiadujemy się, że dymisja prezesa P. A. L. byłaby dopiero pierwszym krokiem w tym kierunku... A jaki byłby następny krok? Może dymisja... Lepiej nie wymieniajmy nazwisk. „Słowo" ma rację...

Jak informuje żydowski „Nasz Przegląd", w sali „Carlton" w Johannesburgu odbył się bankiet kolonii „polskiej", na którym — cytujemy dosłownie „Nasz Przegląd" — „kilkakrotnie powtarzane było pytanie: — A co było w Brześciu?"

W dalszym ciągu „Nasz Przegląd" informuje:

„Konsul Majewski, który ma wśród Żydów południowo-afrykańskich szereg oddanych przyjaciół, musiał tłumaczyć zebranym przedstawicielom przemysłu południowo-afrykańskiego, że „endecy" to garstka warcholów i w żaden sposób nie należy ich identyfikować z Narodem Polskim."

Jeśli istotnie tak powiedział p. konsul Majewski — jak to referuje żydowski „Nasz Przegląd" — to jego enuncjację należy uznać za bezczelną i niepoczytalną. Jedyną rekompensatą za tego rodzaju skandaliczny wybryk dla społeczeństwa polskiego byłaby natychmiastowa dymisja p. Majewskiego z zajmowanego przez niego oficjalnego stanowiska.

Van Zeeland w Londynie

Londyn. (PAT). Foreign Office ogłosiło następujący komunikat:

Van Zeeland w towarzystwie ambasadora belgijskiego odbył rozmowę z Chamberlainem i Edenem. Omówiono wrażenia, jakie odniósł podczas swej wizyty w St. Zjednoczonych i osiągnięto porozumienie co do nowych kroków, które z korzyścią mogłyby być podjęte w dalszym dążeniu do osiągnięcia celu badań van Zeelanda.

Po zamachu na premiera Salazara

Lizbona. (PAT). W związku z zamachem na Salazara, dokonano licznych aresztowań.

Zdaniem policji, zamach był dziełem nielicznej grupy osób. W przygotowaniu wziął udział jeden, lub kilku kilku cudzoziemców. Władze poszukują obecnie człowieka, który po wybuchu oddalił się kulejąc z miejsca zamachu.

Powstaje pytanie, czy istnieje jakiś związek pomiędzy sprawcą zamachu, a dwoma kradzieżami samochodów, dokonanymi w ub. sobotę. Policja śledzi pilnie kilku cudzoziemców, przebywających w Portugalii.

Ceny zbóż mocne i zwyżkują

Jeszcze na wiosnę pisaliśmy o tym, że ceny zbóż w Polsce będą się kształtowały zależnie od tego, jak wypadną żniwa w Kanadzie, a szczególniej w Stanach Zjednoczonych, gdzie obszar zasiewu pszenicy został na kampanię nadchodzącą w porównaniu do ubiegłej znacznie zwiększony.

Niedawno pisaliśmy, że nadzieje na zbiory w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych nie są bardzo różowe, w wyniku czego zarysowuje się nastrój mocniejszy na rynkach, tym bardziej, że zapasy ziarna z lat poprzednich są już prawie na wyczerpaniu.

Ostatni tydzień potwierdził w całości i dawniejsze nasze uwagi i ostatnie wnioski. Na rynku światowym nastąpił zwrot ku zwyżce cen o charakterze bardzo zdecydowanym i powszechnym.

W ciągu czerwca w Rotterdamie notowania na lipiec podskoczyły na 100 kg pszenicy ok. 3,30 zł; w Liwerpulu ok. 3 zł; w Buenos Aires o tyleż; w Winnipeg przeszło o 4,80 zł; w Czykago około 3 zł.

Pamiętać jednak trzeba, że obecnych cen na rynku światowym nie można jeszcze uważać za ostateczne. Pomiędzy 5 a 15 lipca przychodzi zazwyczaj w latach wilgotniejszych na półkuli północnej na pszenicę rdza. Prawdopodobnie nie grozi ona Polsce wobec suszy i daleko już posuniętego w tym roku dojrzewania pszenicy. Natomiast nie jest wcale wykluczone, że rdza może jeszcze pokazać się w Ameryce Północnej i w Kanadzie. Tydzień zatem nadchodzący i następny są decydujące, w razie bowiem pojawienia się rdzy w Stanach Zjednoczonych lub klęski konika polnego w Kanadzie teraźniejszy nastrój mocny na zbożowych rynkach świata ulegnie niewątpliwie dalszej zwyżce.

Wobec takich widoków na zwyżkę cen na rynkach światowych, pewna zniżka, jaka dla zbóż chlebowych zaznaczyła się w zeszłym tygodniu w Polsce, ma chyba tylko charakter przejściowy, tym bardziej, że w najlepszym wypadku zanosi się u nas na zbiór niżej średniego, biorąc przeciętnie na cały kraj. Kto więc będzie miał zbiory jako tako średnie, może cieszyć się nadzieją, że sprzeda je za dobrą cenę. Chyba, że stanie się coś niezwykłego i nie zrozumiałego dla zwykłych śmiertelników, jak to było przed kilku laty, kiedy to dla obniżenia cen do kraju wpuszczono wielkie ilości ziarna zagranicznego. To nam jednak w tym roku chyba nie grozi.

Zagadkowa kradzież

Wenecja. (Pat.). Prasa przynosi szczegóły stanowiącej dotychczas niewyjaśnioną zagadkę dla policji kradzieży przez nieznanych sprawców cennego dachu ołowianego, pokrywającego słynny „Most Westchnień" przy Pałacu Dożów.

Kradzież zauważono wczoraj po południu, gdy podczas ulewnego deszczu strugi wody zniszczyły wewnętrzną powałę mostu. Ogólna waga skradzionego dachu wynosiła 20 ton.

Tragiczne wypadki

Katowice (AJS) Do Mikołowa z Mokrego Śl. przyjechał do pracy w warsztatach kolejowych 36-letni Wiktor Przybyła. Jeszcze przed zatrzymaniem się pociągu usiłował wyskoczyć na peron co mu się jednak nie udało i padając na bruk uderzył tak silnie głową o kamień, że stracił przytomność.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go natychmiast do szpitala św. Józefa, gdzie pomimo usilnych zabiegów lekarzy zmarł.

W pobliżu posterunku kolejowego pod Mikołowem rzucił się pod zdążający z Mikołowa do Katowic pociąg osobowy jakiś mężczyzna w wieku około 28 lat w zamiarze samobójczym i poniósł śmierć na miejscu wskutek pęknięcia podstawy czaszki. Zwłoki denata złożono w miejscowej kostnicy a ustaleniem nazwiska zajęła się policja.

Z wojny hiszpańskiej

Naval Carnero. (PAT). Powstańcy przeprowadzili w poniedziałek ataki na zachód i południe od Madrytu, w kierunku Casa del Campo i Aranjuez. Wszystkie te ataki zostały odparte. Jest prawdopodobne, że ataki te były przygotowaniem do nowej ofensywy powstańców zakrojonej na szeroką skalę.

Bordeaux. (PAT). Przybył tu statek „Molton" przywożąc 1747 uchodźców z Santander.

Haga. (Tel. wł.) Na redzie przed Vlissingen holenderskie władze prokuratorskie zaaresztowały statek angielski „Thorpehall", którego ładunek składał się z papierów wartościowych i kosztowności, wartości około miliona guldenów. Ładunek ten pochodził z banków prywatnych w Bilbao, wywieziony przez czerwonych przed zajęciem miasta przez gen. Franco.

Po wizycie Ks. Prymasa u księcia Metropolity Sapiehy

JEm. ks. kardynał Prymas dr August Hlond przybył do Krakowa, by w imieniu księży biskupów, zebranych na konferencji dnia 30 czerwca br. w Poznaniu wyrazić JE księciu metropolicie drowi Adamowi Stefanowi Sapieże najgłębsze współczucie z powodu choroby i zapewnić go o gorących modlitwach do Boga o najrychlejszy powrót do zdrowia. (KAP).

Min. Eden w sprawie kontroli

Londyn. (PAT). Na posiedzeniu Izby Gmin wysunięto szereg zapytań w związku z położeniem w Hiszpanii.

Min. Eden krótko odpowiedział, że sprawa odwołania ochotników jest ciągle przedmiotem narad w Komitecie Nieinterwencji. Rząd ma nadzieję, iż wkrótce można będzie przystąpić do szerszego omówienia.

W odpowiedzi na inne pytania Eden stwierdził, że o ile mu wiadomo, na Morzu Śródziemnym nie ma obecnie ani jednego niemieckiego okrętu wojennego. Luka w systemie kontroli, jaka wytworzyła się u wschodnich wybrzeży Hiszpanii, nie została wypełniona, poza tym jednak system kontroli wszędzie działa. Przypuszczenie, że granica portugalska została otwarta nie ma podstaw.

Co do daty zebrania się Komitetu Nieinterwencji, Eden oświadczył, że trudno ją wyznaczyć przed rozważeniem wielu ważnych zagadnień.

Gwałtowne burze

Berlin. (PAT). Z Koblencji donoszą o gwałtownej burzy i oberwaniu się chmury. W miejscowości Koenningen woda zalała całą dolinę. Zniszczeniu uległo kilkaset morgów zboża. Zginęła wielka ilość bydła. Prowizoryczne obliczają wysokość szkód na pół miliona marek.

Helsinki. (PAT). Nad środkową Finlandią przeszła gwałtowna burza, która spowodowała olbrzymie szkody.

Ponad 10 tys. drzew zostało wyrwanych z korzeniami. Połączenia telefoniczne są zerwane, a wiele domów pozostało bez dachów. Straty wynoszą kilkanaście miln. marek fińskich.

Wiadomości

Ambasador R. P. złożył w Foreign Office notę, zgłaszającą przystąpienie Polski do protokółu londyńskiego z 6 listopada 1936 r. dotyczącego międzynarodowego uregulowania sprawy wojny łodziami podwodnymi.

*

Gen. Ludendorff zawiadamia w swoim dwutygodniku, że 19 czerwca do sądowego rejestru stowarzyszeń w Monachium wciągnięto „Bund fuer Deutsche Gotterkenntniss" (Związek Niemieckich Wyznawców Boga) oraz że w końcu lipca i w początku sierpnia odbędą się w Bawarii zjazdy zwolenników tego wyznania.

*

Przedstawiciele władz austriackich w Karyntii udali się na zamek Wasserleonburg, celem zaproszenia książęcej pary Windsor do wzięcia udziału w festiwalach sportowych, które mają się odbyć w Woerthersee. Książę przyjął z zadowoleniem zaproszenie.

Rekord wypadków „świątecznych"

Nowy Jork. (PAT) Według ostatnich obliczeń obchód „święta niepodległości" pociągnął za sobą 563 wypadki śmiertelne. Od 8 lat nie notowano tak wielkiej ilości ofiar w dniu 4 lipca. Poza tym 845 osób odniosło poparzenia podczas wielkiego pokazu ogni sztucznych w Nowym Jorku.

Cała rodzina wymarła tragicznie

Kraków. (PAT) „Kurier Wieczorny" donosi o tragicznym zgonie całej rodziny gospodarza Gajdy we wsi Wolicy pow. jasielskiego. Mianowicie do studni wpadł 4-letni syn Gajdy Jędruś. Siostra jego 12-letnia Helena, usiłując brata ocalić, utonęła razem z nim. Zrozpaczeni rodzice po powrocie do domu popełnili samobójstwo, podcinając sobie kosą żyły rąk i krtani.

Zamach na premiera Portugalii

Prasa przyniosła wstrząsającą wiadomość o zamachu bombowym na premiera Portugalii, Oliveirę Salazara, w chwili gdy zdążał na mszę św. Rzecz trudna do wiary. Jak to? Zamach na człowieka najlepszego, wielkiego twórcę Nowej Potrugalii, czarodziejskiego maga polityki, który z Portugalii uczynił państwo chyba najszczęśliwsze w Europie? Niedawno wyszła francuska książka pt.: „Rewolucja pokojowa", zawierająca zbiór mów premiera Salazara. Francuz, Maurycy Maeterlick, tak zaczyna swój wstęp do owej książki:

„Nie będę przypominał tej Portugalii, gdy Oliveira Salazar obejmował władzę. Ten nieszczęśliwy kraj, jeden z najpiękniejszych w świecie, po świetnej przeszłości, która naszej cywilizacji dała pamiątki, jakich się łatwo nie zapomni, stał się przysłowiowym w Europie. Nic w nim nie widziano, tylko anarchię, bunty, upadki rządów, wojnę wewnętrzną, bankructwo i nieszczęście bez nazwy".

Od tego wszystkiego zbawił Portugalię bezkrwawym przewrotem „rewolucją pokojową", dzięki rozsądnej i konsekwentnej polityce narodowej i katolickiej Oliveira Salazar. Człowiek skromny, cichy, mieszkający w ustroniu bez asysty, unikający zaszczytów i uroczystości, nie żądający żadnej nagrody. Nowożytny Cato...

I na tego człowieka komuna dokonuje zamachu. Dlaczego? Bo komunizm to nie jest idea i program polityczny, ale to szatańska złość, nienawiść i barbarzyństwo. Z zawiści uderza tam, gdzie nie może mieć pola do działania. Wścieka się, gdy nie może snuć przed ludźmi swej ułudy. Najbardziej zbrodnicze występki bierzesz... najbardziej zbrodnicze występki bierzesz

JAN BIELATOWICZ

Konfiskata wywiadu prof. Bartla

Warszawa. (Tel. wł.) Skonfiskowany został wywiad z prof. Bartlem, zamieszczony w tygodniku „Czarne i Białe", w którym b. premier przedstawił swój pogląd na „Ozon".

Wielkie zebranie S. N. w Krakowie

Kraków, 7. 7. W sali oo. Bernardynów odbyło się wielkie zebranie członkowskie Stronnictwa Narodowego, na którym referat polityczny wygłosił mgr Antoni Grębosz. Obecnych było ponad 1000 osób. Zebrani uchwalili aktualne rezolucje. Zebranie zakończono wśród ogólnego entuzjazmu odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

Z Pracy Polskiej

Warszawa (Tel. wł.) Rada Naczelna Pracy Polskiej powołała na prezesa adw. Aleksandra Demideckiego a na sekretarza generalnego Józefa Bąkowskiego. W skład zarządu centralnego weszli przedstawiciele Pracy Polskiej z Łodzi, Sosnowca, Lwowa, Śląska i Warszawy. (w)

Sesja nadzwyczajna

Warszawa (Tel. wł.) Wobec zgłoszenia wniosku poselskiego i senatorskiego o zwołanie sesji nadzwyczajnej marszałkowie obu izb ustawodawczych złożą te wnioski w kancelarii cywilnej p. Prezydenta. Decyzja może zapaść w ciągu dni 30.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że p. Prezydent sprawę załatwi w ten sposób,że do programu sesji nadzwyczajnej tzw. śląskiej, która ma być zwołana po 15 lipca, zostanie włączony zatarg wawelski, o którego uregulowanie wniosek się upomina. Sądzą, że do tego czasu zatarg będzie zupełnie załatwiony.

Przyszła sesja nadzwyczajna potrwa prawdopodobnie do dwóch tygodni. (w)

Na kolonie letnie

Gdańsk (ATE) Macierz Szkolna rozpoczęła wysyłkę dzieci na kolonie do Polski. Obecnie wyjechało już ponad 900 dzieci w wieku od 9 do 18 lat. Przewiduje się, iż w roku bieżącym wyruszyły na kolonie około 1500 dzieci. Kolonie te, w których polska młodzież z Gdańska spędzi wakacje, znajdują się na Pomorzu, w Poznańskim, na Podkarpaciu i na Wileńszczyźnie.

Co piszą inni.

Legioniści o odpowiedzialności

Według doniesienia „Gońca Warszawskiego" zebranie legionistów uchwaliło w sprawie Wawelu oprócz zwykłych potępień, co następuje:

„W szczególności odpowiedzialność ciąży na nas — legionistach krakowskich — tu wyjaśnić musimy, że winę i odpowiedzialność ponosi prezydium okręgu Związku Legionistów w Krakowie, które wiedząc o zarządzeniach metropolity Sapiehy oraz o poczynionych przygotowaniach, trzymało to w ścisłej tajemnicy przed nami, tak, że o naruszeniu trumny z najdroższymi dla nas relikwiami dowiedzieliśmy się dopiero po fakcie dokonanym, tj. we czwartek 24 czerwca 1937 r.

„Aby zapobiec podobnym incydentom w przyszłości, uchwalamy stworzyć pogotowie społeczne, wyłonione z grona legionowych kół pułkowych, z uczestnictwem przedstawicieli pokrewnych organizacyj."

Sprawa autonomii śląskiej

Urzędowa PAT ogłasza następujący komunikat w sprawie autonomii śląskiej:

„W związku z akcją, jaka w ostatnim czasie podjęta została ze strony różnych organizacyj i ugrupowań w sprawie autonomii śląskiej, dowiadujemy się z miarodajnych kół, że nie istnieje zamiar zniesienia autonomii śląskiej i, że nie opracowano żadnych projektów ustawodawczych, któreby zmierzały do jej ograniczenia."

Komunikat ten stwierdzając, że nie ma zamiaru zniesienia autonomii śląskiej, nie wyklucza jej reformy. Uparcie zaś powtarzają się pogłoski, że plany takie istnieją.

Dalsze sprawki p. Dyrdy

Jeszcze jeden akt oskarżenia przeciw b. dyrektorowi KKO. w Świętochłowicach wpłynął do Sądu Okręgowego w Katowicach

Katowice, 6. 7. Do Sądu Okręgowego w Katowicach wpłynął nowy akt oskarżenia, drugi z rzędu, przeciwko b. dyrektorowi K. K. O. w Świętochłowicach, Augustynowi Dyrdzie, obwinionemu w tym wypadku o bezprawne rozporządzanie wekslami „Wspólnoty Interesów", otrzymanymi ze zleceniem do inkasa. Łącznie weksle te opiewały na 300.853.60 złotych.

Stwierdzono m. in., że K. K. O. w Świętochłowicach znajdowała się w ciężkich warunkach finansowych i weksle „Wspólnoty Interesów" zdyskontowano w K. K. O. w Chorzowie, a pieniądze zużyto częściowo na pokrycie zadłużenia w K. K. O. w Chorzowie, a pozostałą kwotą 100.000 zł wykupiono przedterminowo książeczki oszczędnościowe Grzegorza Kamienieckiego, jakie mu dano na pokrycie należności za nieprawnie nabyte obligacje Pożyczki Narodowej.

Oskarżony Dyrda twierdzi, że weksle otrzymał do dyskonta, a nie inkasa, co jest sprzeczne z dowodami z korespondencji w tej sprawie, a przesłuchiwani urzędnicy Kasy zeznali, że nawet zwracali Dyrdzie uwagę, że dyskontowanie weksli powierzonych przez klienta do inkasa pachnie kryminałem.

Dyrda oskarżony jest z art. 286 par. 1. (przestępstwo urzędnicze) za nadużywanie władzy dla przysporzenia sobie korzyści majątkowej. Stanowi to oczywiście drobny ułamek wyczynów K. K. O. w Świętochłowicach. Rozprawa odbędzie się przypuszczalnie niedługo po rozprawie o machinacje z Pożyczką Narodową. (AJS)

Straszny pożar w Kaliskim

60 osób bez dachu nad głową

Kalisz, 7. 7. We wsi Piła gm. Chocz wybuchł groźny pożar, który zniszczył prawie doszczętnie całą wieś. Pożar wybuchł w godzinach rannych w zagrodzie gospodarza Rybarczyka Wojciecha, skąd dzięki sprzyjającemu wiatrowi przeniósł się na sąsiednie zabudowania.

Pastwą szalejącego pożaru padło 16 domów mieszkalnych, 15 obór, 11 stodół z drzewa oraz duża ilość inwentarza żywego.

W akcji ratowniczej brały udział wszystkie okoliczne straże pożarne, które nie mogły opanować szalejącego żywiołu, to też akcja ich ograniczyła się tylko na zabezpieczeniu pozostałych gospodarstw.

Jak ustalono, straty wyrządzone przez pożar przekraczają sumę 30 tys. zł. Na miejsce pożaru zjechała komisja śledcza i przedstawiciel rządu. Wobec tego, że wskutek pożaru około 60 osób pozostało bez dachu nad głową, na miejscu utworzono komitet niesienia pomocy pogorzelcom.

Dola bezrobotnych w Łasku

Wstrząsająca scena w gmachu Starostwa

Łask, 7. 7. Z chwilą rozpoczęcia robót publicznych w tegorocznym sezonie letnim w Łasku nie ma prawie jednego dnia, by nie zgłaszali się do starostwa powiatowego w Łasku jak nie pojedyńczo, to całymi grupami bezrobotni sezonowcy, którzy stale proszą o zatrudnienie.

Chodzą przeważnie ci, którzy znajdują się w skrajnej nędzy i posiadają liczne rodziny.

Ostatnio, tj. dn. 5 bm., do starostwa w Łasku przybył bezrobotny Antoni Kędzierski, zam. w Łasku, ul. Żeromskiego 13, przyprowadzając ze sobą czworo nieletnich swych dzieci (najstarsze 9 lat), poza tym pozostawiając w domu żonę i staruszkę teściową, które również utrzymuje.

Na korytarzu urzędu starościńskiego rozległ się spazmatyczny płacz zrozpaczonego robotnika oraz jego dzieci. Płacz ten wzbudził w sercach przechodzących interesantów, załatwiających w tym czasie różne swoje sprawy w starostwie, wielkie rozgoryczenie na obecne stosunki. Robotnik ten płacząc jak małe dziecko i dzieci jego zanoszące się od łkań wywarli na obecnych wstrząsające wrażenie.

Kędzierski zapytany, dlaczego tak płacze, odpowiedział: „Konamy z głodu, przyszedłem prosić pana starostę o pracę".

Należy dodać, że na terenie Łasku jest podobnych bezrobotnych obarczonych rodzinami, bardzo dużo.

Z DNIA

Prawdziwe „ludzkie ścierwo"...

Taka sobie szmatka żydowska jakich wiele szczeka na „narodową" — „endecję", „wyłazi", w Bielsku, a wabi się „Tygodnik Żydowski". Dowiadujemy się z niego, że niejaki Cezary Kraminer, urzędnik któregoś tam wydziału poczty bielskiej — chadza na sjonistyczne „majufesy", gdzie przy dźwiękach „Hatikmy" przy asyście „pobudek", „raportów"... (że się nie wystraszył!) przemawia o tym jak to naród żydowski, w ciężkich chwilach (będą dopiero...!) posiada młodzież gotową do największych ofiar na „ołtarzu" ojczyzny i narodu.

Jeżeli mówił o palestyńskiej ojczyźnie i narodzie, to czemu tu się tuczy jako przemysłowiec i urzędnik, a nie jedzie „składać ofiarę"... hę?! Palestyna, Birobidżan, Madagaskar — czekają!

Na tejże stronie dowiadujemy się, że 30 czerwca w synagodze, rabin Hirschfild wygłosił... **„kazanie"!** — słowem: pies chodzi w butach, a rabin głosi — kazania.

Specjalny dział poświęcony jest pośrednictwu pracy. A więc to w ten sposób znajduje się różne żydowskie „siły", ażeby potem osadzić ich na miejsca wyrzuconych Polaków. Będziemy pamiętać...!

Eliasz Leon (!) Tabak „poświęca" felieton młodzieży narodowej — robi to w formie opisu okresu szkolnego swego kolegi Polaka, którego nazywa „Alojzym Ciołkowskim". Opisuje tragizm jodłowej ławki, która musi dźwigać 80 i kilka kilogramów **„ludzkiego ścierwa"** (mowa o „Ciołkowskim").

Oczywiście jest to jak każdy goj — „idiota", „głupia gęba", „matoł", „typowy potomek capa i oślicy". Dosłownie! Odznacza się tylko tym że ma dobre bicepsy i... mieczyk w klapie. Ten właśnie „Ciołkowski" zdawał maturę jedynie dzięki tymu, że zdobył przedtym... tematy. (No! — to już „Eliaszów" specjalność!)

Dalej idzie okres uniwersytecki — pupil Tabaka szerzy z niepohamowaną siłą — hasła seperacji ławkowej a wreszcie przy spotkaniu: „Ciołkowski" — Tabaka... nie pozwala, zemstą za uczynienie tego ma być, że kiedy po 10 latach zjadą się w „Alma Mater", młody wbrew wszystkim nakazom, zakazom i rozkazom **„wszechkretynów"**, autor tj. on Tabak — usiednie na jednej ławie z „Alojzym Ciołkowskim".

„I to będzie moja zemsta"! Cieszy się gudłaj.

I tu zrobimy Tabakowi przykrość. Może już pojutrze... żaden Tabak, ani Eliasz, nie przestąpią progu polskiej Alma Mater, a za dziesięć lat... śladu w Polsce z „Eliaszów" nie śmie być!

J. PIETRZYK

Każde oblicze polityczne inne...

„OZON", starosłowiański bożek „Światowid"

Jedno oblicze mniejwięcej dość wyraźne, dwa zamazane, a czwarte obrócone głową na dół...

Jeszcze na długo przed utworzeniem przez płk. Koca tzw. Obozu Zjednoczenia Narodowego rozeszły się wiadomości, że organizacja ta składać się będzie z czterech sektorów: miejskiego, wiejskiego, robotniczego i młodzieżowego. Wiadomości te były potwierdzeniem istotnych zamierzeń, których jednakże sprawdziły się tylko w trzech czwartych. Mamy już sektory: miejski, wiejski i młodzieżowy. Z sektorem robotniczym poród jest bardzo ciężki.

Sprawcą trudności jest p. Jędrzej Moraczewski, którego ZZZ był wybrany na „zaczyn" czy szkielet sektora robotniczego. P. Moraczewski zawiódł nadzieje płka Koca, odrzucił jego deklarację ideową i zbuntował się przeciw „Ozonowi". Tylko niektóre grupy ZZZ, zwłaszcza na Śląsku i na kresach wschodnich, zgłosiły akces do płka Koca. Poszedł do „Ozonu" także emeryt socjalistyczny Wojtek-Malinowski. Ale p. Jędrzej z większością ZZZ trwa w opozycji do „Ozonu" i gotów jest raczej pojednać się z PPS, niż zgłosić akces do płka Koca.

Skutkiem tej to „dekompozycji", nie powstał dotychczas sektor robotniczy. W pewnym sensie zastępuje go utworzona świeżo organizacja śląska OZN. Inauguracyjne przemówienie płka Koca w Katowicach było z natury rzeczy poświęcone przeważnie sprawie robotniczej. Nie wdając się w streszczanie wywodów szefa „Ozonu", stwierdzimy tylko krótko, że pułkownik zaznaczył w swej deklaracji tezę solidarności społecznej.

Rozwinięcie to było bardzo ogólnikowe, a jako takie wywołało diametralnie sprzeczne komentarze i wnioski.

Były poseł Niedziałkowski zaniepokojony wtargnięciem pochodem płka Koca na teren robotniczy, zamieścił w „Robotniku" bardzo ostry artykuł poświęcony zjazdowi katowickiemu OZN. Wytworny leader PPS. stara się zbagatelizować przemówienie płka Koca i sięgając do historii doktryn społecznych przypomina ekonomistę francuskiego Bastiata, nazywając go „heroldem solidaryzmu społecznego", a zarazem „naiwnym optymistą". A że Bastiat żył i pisał przed stu laty, nazywa p. Niedziałkowski solidarystów z „Ozonu" — „ludźmi spóźnionymi o jedno stulecie".

Ironizując na temat katowickiego przemówienia płka Koca powiada p. Niedziałkowski, że każdy mularz lwowski, wysłuchawszy tego przemówienia powiedziałby prosto z mostu: „Ta, drogi panie, ta my o tym wiedzieliśmy jeszcze przed Daszyńskim, przed Hudecem i przed Diamandem".

Krótko mówiąc program robotniczy płka Koca w opinii przywódców PPS. jest programem przestarzałym, „reakcyjnym". Zapytajmy teraz o zdanie drugą stronę, właściciel fabryk, których wcale nieźle reprezentuje i osłania przed atakami warszawska „Depesza". Pismo to omawia we wstępnym artykule zebranie katowickie „Ozonu" i wydaje taki sąd o programie robotniczym płka Koca:

„Proklamowany w Katowicach program Obozu Zjednoczenia Narodowego w stosunku do sprawy robotniczej zdaje się być na drodze, której metą jest wywrócenie i postawienie na głowę dawnych metod postępowania. Program katowicki milczy mianowicie o stosunku robotnika do przedsiębiorcy, wyłącza tego ostatniego od wpływów na **kształtowa-**

nie wzajemnego stosunku, skazuje na bierność".

W dalszym ciągu wywodzi „Depesza", że według programu płka Koca przedsiębiorcę mają zastąpić „wszystkie siły i środki państwa i całego społeczeństwa", albo krócej „wspólny planowany wysiłek".

W tym ujęciu program płka Koca jest jeśli nie kapitalizmem państwowym, to w każdym razie totalnym etatyzmem.

Jak widzimy, program robotniczy płka Koca został zupełnie sprzecznie zrozumiany przez zainteresowane czynniki. A dlaczego? Dlatego, że wszystkie wystąpienia programowe szefów „Ozonu" obracają się w ramach ogólników, a te dają się zazwyczaj dowolnie interpretować i naciągać. Może najwyraźniej zarysowuje się dotychczas oblicze ideowe sektora wiejskiego, którego komendant gen. Galica, jako typowy góral, lubi dużo mówić i stara się do ogólników i ozdób krasomówczo-politycznych dodawać także pewne konkretne postulaty i wskazania.

Mniej wyraźny, bo złożony z samych tylko frazesów, jest program szefa sektoru „miejskiego p. Starzyńskiego, który nawet na terenie finansowo-gospodarczej polityki miejskiej posługuje się chętnie górnolotną deklamacją i swobodą poetycką.

Pomimo niektórych silniejszych akcentów, niewyraźnie wygląda także oblicze ideowe sektoru młodzieżowego w ujęciu jego młodocianego „wodza", a raczej zastępcy p. Koca. Szczególnie niewyjaśniony jest stosunek tego sektoru do innych prorządowych i „proozonowych" ugrupowań młodzieży. Tylko między wierszami i z oświadczeń kolegów politycznych p. Rutkowskiego można wnosić, że sektor młodzieżowy ma tendencje totalistyczne, że marzy on o podporządkowaniu sobie, a nawet zniszczeniu innych konkurencyjnych organizacyj.

W poetyckim porównaniu można by przedstawić „Ozon" jako starosłowiańskiego bożka „Światowida" o czterech obliczach, z których jedno jest mniej więcej dość wyraźne, dwa inne zamazane, jakby nie wykończone, a czwarte — tu zgódźmy się z „Depeszą" — obrócone głową na dół.

Na zakończenie oddajmy sprawiedliwość także i p. Niedziałkowskiemu, godząc się z nim, że „Polska nie jest mechanicznym zlepkiem kilku czy kilkunastu odrębnych sektorów", że „Polska ta jest organiczną(nie mechaniczna) całość".

Bardzo słusznie, ale tutaj już rozejdziemy się z p. Niedziałkowskim. On myśli o socjalistycznej całości organicznej, a my o narodowej.

M. K.

Przed wyborami w ZSRR

Moskwa. (Pat.). 7 bm. w wielkim pałacu kremlowskim zostanie otwarta czwarta sesja Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR, która rozpatrzy i zatwierdzi projekt ordynacji wyborczej.

Oprocentowanie wkładów oszczędnościowych

Warszawa. (Tel. wł.). Z dniem 1 sierpnia PKO obniża stawki procentowe wkładów oszczędnościowych z czterech na trzy i pół procent, BGK i BPR zaś o pół wzgl. jeden procent.

Min. Kwiatkowski ustanowił najwyższą granicę oprocentowania od wkładów oszczędnościowych dla BGK, Krajowej Kasy Oszczędności we Lwowie, Krajowej Kasy Pożyczkowej w Poznaniu, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, miejskich kas komunalnych — na pięć procent, a dla kilku większych kas komunalnych na cztery procent. (w)

Rada Komunikacyjna

Warszawa. (Tel. wł.). Odbyło się pod przewodnictwem min. komunikacji płk J. Ulrycha pierwsze plenarne posiedzenie Państwowej Rady Komunikacyjnej, powołanej na nowy trzechletni okres 1937-1940. W posiedzeniu tym wzięło udział około stu delegatów i przedstawicieli związków samorządowych i gospodarczych, przemysłu i rolnictwa, poszczególnych ministerstw i większych miast.

Poza tym zgłoszono szereg wniosków, które zostały przekazane bądź komitetom do opracowania, bądź właściwym departamentom ministerstwa do załatwienia.

Teatralna bujda na stadionie warszawskim

Wybór i koronacja króla cyganów

Janusz Kwiek, który został królem, podobno przekupił elektorów



Korona cygańska

Warszawa, 5 lipca

Biały bristol z koroną ludwikowską i liliami burbońskimi zawiadamiał mnie, że: „Les Representantes des candidats au roi des Tzigans Mr. Rudolf et Janusz ont l'honneur..." — zaprosić mnie na uroczystą elekcję nowego króla cyganów, która odbędzie się na „Stadionie Wojska Polskiego" w dniu 4 lipca o godz. 18.

Przed stadionem tłumy gapiów uniemożliwiają dostęp do bramy. Co krok legitymuję się oficjalnym zaproszeniem, jednakże przedstawiciele władzy pozostają niewzruszeni. Zaproszenie nie ma znaczenia. Dopiero moja karta dziennikarska umożliwia mi dostęp na trybuny.

Na podium ustawiono trzydzieści czerwonym pluszem wybitych foteli, tron królewski, prowizoryczny ołtarzyk i stół, na którym znajduje się korona, berło, płaszcz i wazon. Wszystko rekwizyty teatralne.

Z szatni stadionu wychodzą parami elektorzy we frakach, smokingach, surdutach i żakietach, z cylindrami względnie melonikami na głowie. Było ich 17 na 30 przewidzianych, a każdy reprezentował 1.000 głosów. Na krzesłach w głębi usiedli kandydaci na króla. Czterej przedstawiciele rodu Kwieków i Antoni Ciecierski. Najbliżej siedział Ciecierski, dalej sami Kwiekowie z rodu królewskiego Jerzy, Rudolf, Janusz i Sergiusz.

Ceremonia rozpoczęła się. Do wazonu stojącego na stole wyznaczeni skrutatorzy poczęli składać oddane głosy. Królem cyganów wybrany został Janusz Kwiek. Wstaje i kłania się z cylindrem dziękując elektorom za wybór a publiczności za owacje. Bo wybór był jednogłośny.

Następuje druga część ceremonii. Ponieważ cyganie wszyscy prawie są wyznania prawosławnego, na podium wchodzi duchowieństwo obrządku prawosławnego z protoprezbiterem Terencjuszem Teodorowiczem na czele. W asyście duchowieństwa prawosławnego odbywa się nabożeństwo dziękczynne przy śpiewie warszawskiego chóru cerkiewnego.

KORONACJA

W dalszym ciągu następuje poświęcenie korony i berła, po czym protoprezbyter Teodorowicz nakłada ją na głowę Janusza Kwieka, wręcza mu jabłko królewskie a na ramiona zarzuca się płaszcz z królików angorskich naszyty liliami burbońskimi. Król Janusz zasiada na tronie i przyjmuje hołd. Adiutantem swoim mianuje Sergiusza Kwieka, prezesem cyganów Aleksandra a jego zastępcę Ciecierskiego.

Koronację obwieszcza salut 21 strzałów... zakupionych w drogerii przy ul. Chmielnej.

WYWIADY PRASOWE

Król przystąpił do udzielenia audiencji prasie. Oświadcza, że powodu do życia rządu cygańskiego, utworzy rząd składający się z pięciu ministrów. Następnie uda się do Mussoliniego z prośbą o kolonię dla cyganów w Abisynii.

Z kolei orszak rusza wzdłuż trybun, defilując przed publicznością. Na czele wychodzi cygańska kapela, która na skrzypcach i basetlach wygrywa skocznego marsza.

Po części „urzędowej" rozpoczęła się część „artystyczna". Złożyły się na nią pieśni cygańskie zbiorowe i solowe oraz tańce. Publiczność słuchała i przyglądała się z wielkim zainteresowaniem, nagradzając wykonawców brawami. Kapelmistrzem i dyrygentem był sam minister spraw wewnętrznych — Sergiusz Kwiek.

ROZŁAM WŚRÓD CYGANÓW

W dniu elekcji króla cyganów Janusza Kwieka w obozie cygańskim nastąpiło wrzenie, które doprowadziło do rozłamu. Przeciwnik króla Janusza, Rudolf Kwiek, ogłosił się dyktatorem i jak sam stwierdził, nie ma zamiaru zrezygnować w przyszłości z tronu. Projekty utworzenia własnego państwa cygańskiego Rudolf Kwiek uważa za swoje, a król Janusz nic nowego w tej sprawie nie przewidział.

W czasie elekcji króla Janusza w lasku marymonckim zebrało się około 400 cyganów nieprzychylnie ustosunkowanych do elekta. Obrady tej grupy były burzliwe. Co chwila wybuchały głośne spory i kłótnie. Jak wynika z tych obrad, obóz marymoncki jest zdecydowanie przeciwny rodzinie Kwieków. Obóz na Marymoncie potępia rodzinę Kwieków za to, że rodzina ta przekłada jakoby osobisty zarobek nad dobro narodu cygańskiego. Obrady cyganów na Marymoncie trwały do późnej nocy.



PROTOPREZBITER TEODOROWICZ KORONUJE KRÓLA JANUSZA.

SPORT

Czwórka wioślarska pań na regatach w Budapeszcie

W ramach międzypaństwowego spotkania wioślarskiego Polska—Węgry dnia 25 bm. w Budapeszcie odbędzie się bieg pań w czwórkach ze sternikiem. Dotychczas nie zostało uzgodnione, czy w grę wejdzie czwórka wyścigowa czy półwyścigowa. Polki wolałyby startować na łodzi wy...owej, węgierki jednak podobno na tym typie łodzi jeszcze nie jeżdżą.

Sprawa ta zostanie zdecydowana w dniach najbliższych. W biegu tym Polska reprezentowana będzie przez osadę Warszawskiego Klubu Wioślarek pod sterem J. Grabickiej, w składzie Ziarkówna, Pomorska, Dzięgielewska, B. Malinowska. (PAT.)

Jubileuszowe regaty rozegrane z okazji 50-lecia Płockiego T. W. rozegrane zostaną w Płocku dnia 18 lipca .Ponieważ z racji jubileuszu, wyniki regat punktowane będą podwójnie, spodziewany jest bardzo liczny zjazd osad zamiejscowych. (PAT.)

Wioślarskie mistrzostwa Polski w dniach 31 bm. i 1 sierpnia w Bydgoszczy stanowić będą zarazem eliminacje dla wyłonienia naszej reprezentacji na mistrzostwa Europy (13—15 sierpnia w Amsterdamie). Dotychczas pewne jest, że w Amsterdamie startować będą: Verey na jedynkach oraz dwójka bez steru: Braun i Kobyliński. (PAT.)

HIPPIKA

Na zawodach konnych w Baranowiczach w skokach przez przeszkody dla członków wschodnio-kresowego klubu jazdy startowało 58 jeźdźców. Zwyciężył rtm. Miętus na „Zachodzie II", przed por. Malasekim na „Absyrzie" i p. H. Strzeszewskim na „Rysiu".

W biegu lekkim od punktu do punktu — startowało 8 zawodników .Zwyciężył por. Żywiec na „Cyrance". W konkursie skoków przez przeszkody dla pań pierwsze miejsce zajęła M. Kraińska na „Lady Agnes" przed M. Zbierzkowską na „Urwisie".

W biegu naprzełaj (lekkim) zwyciężył ppor. Gumiński na „Borze" przed p. Bilwinem „Czeczotce" i popr. Brzozowskim na „Cierpliwej".

KOLARSTWO

Na torowe mistrzostwa Polski sprinterów z Łodzi jadą: Szmidt i Osmólski (Ł TK), Świątkowski (Zjedn) i Einbrodt (Wima). Z zawodnikami wyjedzie do Warszawy kpt. związkowy p. Zybert.

LEKKA ATLETYKA

Dwa trójmecze lekkoatletyczne. W najbliższą niedzielę odbędą się dwa trójmecze lekkoatletyczne o mistrzostwo drużynowe okręgu łódzkiego. W Łodzi, najprawdopodobniej na boisku ŁKS, odbędzie się trójmecz ŁKS — Zjednoczone — Sokół, zaś w Zgierzu na boisku miejskim trójmecz Boruta — Kruszender — Wima. Zawody powyższe traktowane będą jako spotkania półfinałowe.

Kobiece mistrzostwa Polski odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Bydgoszczy. Z zawodniczek łódzkich wyjadą do Bydgoszczy Kwaśniewska (ŁKS) i Wajsówna (Boruta-Zgierz).

Na mistrzostwach panów w Chorzowie, lekkoatleci łódzcy nie odegrali niestety poważniejszej roli. Najlepiej spisali się bracia Maciąszczykowie z Sokoła, a zwłaszcza Maciąszczyk I, który w skoku o tyczce z wynikiem 3,50 zajął piąte miejsce. Niezły wynik miał również Bobiński w oszczepie (54,90 m). Zajął on jednak w ogólnej klasyfikacji dopiero 7 miejsce.

Spotkanie pań Polska — Niemcy. Sprawa dojścia do skutku międzypaństwowego spotkania kobiecego Niemcy — Polska w Łodzi stoi pod znakiem zapytania. Zarząd PZLA uzależnia wyrażenie zgody na to spotkanie od wyników jakie osiągną nasze zawodniczki na mistrzostwach Polski w Bydgoszczy. Ponieważ jednak nasze lekkoatletki w bież. sezonie nie wykazują zadowalającej formy, spotkanie toj est bardzo wątpliwe.

Mistrzostwa Budapesztu przyniosły następujące ciekawsze wyniki: 10.000 m: Kelen 31:17, (rekord węg.); 200 m pań: Nagy 27,7 sek., nowy rek. Węgier; 100 m: Gyenes 10,8; 400 m.: Vadas 49; 800 m: Harsany 1:55; 1500 m: Szabo 15:10,6; 2) Kelen 15::11,6; 200 m.: Gyenes 22; 110 m pł.: Palfy 16,6; kula: Daranyi 14,84 m; dysk: Donogan 45,55q oszczep Varseghi 64,56; w zwyż: Kerkovits 185 cm; w dal: Koltai 713 cm; trójskok: Gomlo 14,41 m.

Lekkoatleci niemieccy uzyskali na różnych zawodach krajowych nast. ciekawsze wyniki: 100 m: Neckermann 10,6 sek.; 200 m: Neckerman 21,6 sek.; 1500 m: Stadler 3:58,2 min.; 800 m: Dessecker 1:53,7 min.; dysk: Schroeder 48,70 m.; 800 m: Schmitt 1:53,7 min.

PIŁKA NOŻNA

Drużyna ligowa ŁKS ma wyjechać w niedzielę do Tomaszowa, gdzie rozegra towarzysko-propagandowe spotkanie piłkarskie z tamt. Lechią. W myśl umowy łodzianie do Tomaszowa wyjadą w pełnym składzie ligowym.

Kispesti w Łodzi. 21 bm. ligowy ŁKS, rozegra w Łodzi międzynarodowe spotkanie ze znaną drużyną węgierską Kispesti Football Club z Budapesztu. Kispesti odniósł ostatnio szereg wysoko wartościowych zwycięstw z drużynami zagranicznymi bijąc m. in. Wiener S. C. 3:1, Nachod z Pragi 8:2, Racing-Club z Paryża 3:1.

PIĘŚCIARSTWO

Doroczne walne zebranie PZB odbędzie się w niedzielę 11 bm. w Poznaniu. Delegacje Łodzi stanowią: prezes p. Kordasz, pp. Wiankowski i Czernik. Na zebraniu omówione będą m. in. sprawy dotyczących zarówno Łodzi jak i okręgu. Przede wszystkiem jeszcze raz ma być szczegółowo dyskutowana głośna swego czasu sprawa Białkowskiego. Zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia łódzkiego okręgu, został zgłoszony wniosek o anulowanie weryfikacji mistrzostw drużynowych Polski oraz spotkania IKP - Warta w Łodzi. Zarząd ŁOZB zgłosił również wniosek o powierzenie Łodzi organizacji najbliższych indywidualnych mistrzostw Polski (1938), oraz wniosek o ufundowanie przez PZB nagrody dla klubu, który w ciągu sezonu wykaże największą żywotność. Z innych wniosków łódzkich należy wymienić wniosek o zmniejszenie składki na rzecz PZB z 20 złotych na 15. Obrady zapowiadają się niezwykle ciekawe.

TENIS

Drużynowe mistrzostwo Pomorza zdobył toruński KLT bijąc w finale rozegranym w Toruniu grudziądzką Olimpię 5:2.

W niedzielę nadchodzącą TKLT. grać będzie o drużynowe mistrzostwo Polski z mistrzem okręgu łódzkiego Wima.

WŚRÓD ZAWODOWCÓW

Spotkanie w wodze ciężkiej pomiędzy Schmelingiem i Farrem, uznane przez Międzynarodową Unię Bokserską (europejską) oficjalnie jako o mistrzostwo świata, rozegrane zostanie na życzenie Schmelinga o trzy tygodnie później, a mianowicie: zamiast 9 sierpnia dopiero 30 sierpnia ub 1 września. (PAT.)

Perfidia

Łódź, w lipcu

Mimo pozornego rozbicia Żydów na grupy, rozproszkowania na partie i partyjki, nie ulega wątpliwości, że istnieje zakonspirowana ściśle władza, tajny rząd żydowski. Nie będziemy wchodzili głębiej, czy jest to sanhedryn rabinów, czy międzynarodówka żydowskich bankierów, panująca przy pomocy złotego cielca nad światem. Dla naszych rozważań taka czy inna władza żydowska nie gra roli. Ważnym jest jeno to, że istnieje i jest zakonspirowana.

Gdy jednakże nadchodzą ciężkie dni żydostwa, tzn. gdy tubylcy nie chcą zezwalać na dalsze panoszenie się tego żywiołu, przesiąkniętego nienawiścią do wszystkiego co polskie — słowem, gdy zdecydowana postawa rdzennego społeczeństwa zmusza do wysiłków i obrony swej pozycji, nie chcą Żydzi wykazać istotnej wspólnoty, mimo okoliczności zmuszających do dekonspiracji.

Skoordynowana akcja pomocy — przytoczmy najświeższy przykład — dla Żydów w Brześciu, obejmująca swym zasięgiem nie tylko całe żydostwo w Polsce, ale i za granicą, musi, rzecz prosta, zastanawiać i nakłaniać do bliższego poznania istoty Żydów.

Z tych to względów koniecznym się okazało stworzenie jakiejś wspólnej organizacji, wykazania istnienia pewnej centralnej władzy, pewnego kierownictwa.

Nie mogą jednak Żydzi wyjść z ukrycia i zdemaskować ów istniejący od wieków „rząd judejski", albowiem zaszkodziłoby to znacznie w przyszłości, a jednocześnie potwierdziło dowodzenia „nienawistnych endeków".

Zdecydowano zatem stworzyć organizację żydowską, która by reprezentowała ogół żydowski w Polsce, stanowiła pewien nadrzędny czynnik, zdolny do pertraktacyj, ustępstw, ugód, czy nadzorczy wreszcie.

Donosiliśmy o powstaniu takiej reprezentacji w swoim czasie, dziś chcemy zająć się bliżej jej istotą. Otóż reprezentację ową już powołano do życia. Chwilowo jest ona reprezentowana przez koło posłów i senatorów żydowskich, a dla wykazania pewnych tarć i nieporozumień toczą się pertraktacje dla zastąpienia tymczasowej Polskiej Egzekutywy zespołem ludzi wybranych przez demokratyczne wybory, tzn. każde ugrupowanie miałoby — stosownie do swej liczebności — wprowadzić pewną ilość członków.

Nieuświadomiony, niezorientowany w przedziwnie sprytnych „kombinacjach" żydowskich" będzie śledził z uwagą przebieg tych sporów. My jednakże ośmielamy się zauważyć, że **wyborów do Reprezentacji Żydowskiej nie będzie.**

Cóż nas utwierdza w powziętym wniosku? Po pierwsze: znajomość „kędzierzawych obywateli", po drugie artykuł w „Naszym Przeglądzie" (z 2. 7. 1937 nr 191) pt. „Czy można i czy trzeba".

Anonimowy autor S. D. przeprowadza tam rozważania za i przeciw wyborom. W końcu konkluduje pewnie i śmiało, że wyborów nie będzie, nie ma potrzeby ich przeprowadzania, wystarczy tylko zamianować Tymczasową Reprezentację Żydowską, z posłów i senatorów R. P. złożoną, na Egzekutywę Żydów Polskich.

Jakie z tego płyną dla Judeów korzyści? — zapytuje p. S. D. I sam odpowiada:

„Może więc i lepiej nie mieć wtedy reprezentacji prawdziwej, demokratycznej, ażeby oni (tj. Reprezentacja — N.) **z jednej strony mogła się tłumaczyć niekompetencją, a z drugiej, by społeczeństwo mogło jej nie uznawać."**

Jasne i dziwne swą szczerością stanowisko. Owa Egzekutywa będzie pertraktowała o warunki jak najpomyślniejszego istnienia dla Żydów, nie przyznając żadnych ustępstw, a motywując swój pogląd niekompetencją, a kiedy wreszcie coś postanowi, to ogół się nie zgodzi, „bo to są demokratyczni wybrańcy".

O cóż chodzi kędzierzawej nacji? — zapyta każdy. I w lot znajdzie odpowiedź. Nie dekonspirując tajnego rządu mieć organ wykonawczy, a jednocześnie przedłużać sprawę definitywnego załatwienia kwestii żydowskiej.

Istnieje przecież możliwość wpływania na niektóre sfery społeczeństwa przy pomocy czy to pieniądza, czy tzw. „zięciów żydowskich", istnieje możliwość, że ten pęd do usamodzielnienia, uniezależnienia od Żydów przeminie.

Liczy żydostwo na ów szkodliwy polski „słomiany ogień" zapału, liczy na dotychczasowe sposoby interwencji.

Ale...

Idea Polski Wielkiej i Narodowej, wolnej od domieszek żydowskich, uwolnionej od żerowania wybranego narodu za silne zapuściła korzenie w społeczeństwie. Inne panują poglądy obecnie, niż przed kilku laty. Prawdy głoszone przez Obóz Narodowy od kilkunastu lat stały się prawdami całego narodu.

Perfidia kędzierzawego bractwa nie wyda rezultatów. Trudno. Z tym muszą się Żydzi pogodzić.

I wszelkie kruczki, sposoby i kanty rezultatu nie dadzą. N.

Znów Żyd pobił Polaka!

Nastroje antyżydowskie w Lulgowie

Sulejów, 7. 7. W dniu 3 bm. Sulejów był miejscem nowego zuchwalstwa żydowskiego, którego ofiarą padł Polak, Franciszek Łuba.

Zajście miało miejsce na podwórzu p. Raczyńskiego, dokąd sprawca napadu na Polaka, Żyd Boruch Lichtensztajn, chodził po wodę do picia. Żydowi, mającemu brudne naczynie, nie pozwolił zaczerpnąć wody ze zrozumiałych względów szofer p. Raczyńskiego, Franciszek Łuba. Podczas sprzeczki, jaka się wywiązała przy tym, Żyd Boruch Lichtensztajn dobył jakiegoś narzędzia żelaznego, prawdopodobnie klucza francuskiego i znienacka uderzył nim szofera w głowę.

Uderzenie było tak silne, że Łuba natychmiast padł nieprzytomny, brocząc obficie krwią z głębokiej rany w głowie. Gdyby uderzenie było skierowane o 2 cm niżej, byłoby niewątpliwie śmiertelne.

W związku z bestialskim czynem Żyda w Sulejowie panuje duże napięcie antyżydowskie.

Wypadł z pociągu

Katowice. (AJS). Na szlaku pomiędzy Boronowem a Strzebinią (pow. lubliniecki) znaleziono zwłoki chłopca w mundurze harcerskim. Lekarze stwierdzili śmierć wskutek załamania podstawy czaszki.

Wszczęte dochodzenia wykazały, że zabitym jest harcerz polski z Gdańska Lange. Brał on udział w wycieczce pociągiem popularnym do Krakowa. Wypadł najprawdopodobniej przez niedomknięte drzwi i uderzając głową o szynę lub podkład poniósł śmierć na miejscu.

Brak chłopca zauważono dopiero w Krakowie i powiadomiono o tym policję. Zwłoki tragicznie zmarłego złożono tymczasowo w kostnicy w Boronowie.

Piorun zabił pięć osób

Bukareszt. (PAT) Podczas burzy, jaka przeszła nad Cluj i okolicą, piorun uderzył w drzewo, pod którym schroniła się rodzina złożona z 5 osób. Wszyscy ponieśli śmierć.



W stolicy Anglii odbyła się manifestacja faszystów angielskich pod wodzą sir Oswalda Mosley'a (na zdjęciu z prawej). Manifestację usiłowali zakłócić socjaliści i Żydzi, których jednak policja przepędziła.

MSZA ŚWIĘTA

W zaróżawionych mgieł tumanach
monstrancja słońca zajaśniała
na chmur ołtarzu. Przy organach
lasu wiatr stanął. Zaśpiewały
introit ptaki. Święta rosa
zaczęła padać. Pan Niebiosów
sam ze mszą wyszedł. W zórz szkarłatach
stanął promienny przed ołtarzem
błogosławiąc wszemu światu.
Wiosna-ministrant trybularzem
kwietnym, pachnącym, na wsze strony
zaczęła kadzić. Las zielony
zagrzmiał potężnie, wiatr w organy
uderzył swoje. Las zahuczał
rozkołysany, rozgrany... [czał
Grzmiał „Sursum corda", to znów mruciche ojcze nasz. Gdzieś w przestworzach
zagrały surmy: „Święty Boże...
O Święty, zmiluj się nad nami...
O Nieśmiertelny, święty, święty"...
Las tysiącznymi zagrzmiał echami,
śpiewał o Panu Niepojętym...
Rosa zalśniła w jego grzywie.
Tak to las modlił się żarliwie.

Nad lip okwiatem wonnym, białym
polskiej tęsknoty skrzypki łkały.
Bór bił się w piersi z głuchym gzmotem
i toczył jasne łzy żywicy.
Nad zbożem wzniósł się obłok złoty,
jak dym z przecudnej kadzielnicy.
Cisza. Bóg kłosom ziarno dawał,
potem szli święci: Piotr i Paweł.
Zamilkły ptaki. Po zagrodach
chłopi zaczęli klepać kosy.
Hen szło dzwonienie. Ponad wodą
schylił się z dziećmi Chrystus bosy.
Między wśród łanów płowych, żytnich
szła uśmiechnięta najbłękitniej
Matka Najświętsza. Chleb olbrzymi
niosła w słonecznym, białym żarze
skarb najcenniejszy polskiej ziemi.
Za Nią z sierpami szli żniwiarze —
żęli zbóż łany niestrudzeni.
— — — — — — — — —
W srebrne i złote dni jesieni
poszli. Bór zagrał pieśń dziękczynną;
cały w purpurze w ogniu stanął,
chryst się złotą szatą płynną.
— — — — — — — — —
Tabernakulum ołowiane
z chmur mroźnej zimy czeka w dali,
gdzieś łka tęsknota, las się pali.
A Hostia-Słońce spływa z nieba
we krwi skąpana. Msza się kończy,
którą Najświętszy Bóg odprawia.
— — — — — — — — —
Nową obwieści klucz żórawi
i w pustym polu śpiew skowrończy.

W południe podczas podniesienia
przyszło przed ołtarz lato młode;
w okrese łąk i zbóż kwitnienia
Jan święty leśne niósł jagody.
Chrystus wraz z dziećmi szedł za Janem
w ciszość słoneczną rozedrganą.
Klękli. Zielonych żab kapela
poczęła w srebrne struny brzdąkać.
polnych koników wiolonczela
ozwała się w przyschniętych łąkach.

STANISŁAW STATKIEWICZ

Budżet w czerwcu

Warszawa. (PAT) Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za czerwiec, czyli trzeci miesiąc bież. roku budżetowego, wykazują dochody ogółem 186.188.000 zł i wydatki 186.772.000 zł. Niedobór wynosi więc 584.000 zł. Ponieważ pierwsze dwa miesiące bież. roku budżetowego przyniosły nadwyżkę 1.082.000 zł, przeto cały pierwszy kwartał roku budżetowego 1937-38 zamyka się nadwyżką 498.000 złotych.

Postrzelenie złodzieja kolejowego

Warszawa. (Tel. wł.) W nocy na wtorek na stacji Błonie koło Warszawy napadło na pociąg towarowy sześciu rabusiów i zaczęło wyrzucać z wagonu worki z mąką. Strażnicy kolejowi spłoszyli ich i strzelając do uciekających ranili 29-letniego Latoszka, znanego złodzieja kolejowego, przytem właściciela domu we Włochach koło Warszawy. Latoszek niedawno opuścił więzienie po odsiedzeniu kary, również za kradzieże na kolei. (w)

Drukarnie kas biletowych

Warszawa. (Tel. wł.). Ministerstwo Komunikacji sprowadza z Niemiec specjalne maszyny do pośpiesznego drukowania biletów kolejowych. Będą one ustawione w kasach biletowych i pasażer będzie otrzymywał bilet od kasjera wprost spod prasy. Pierwszy transport około 60 maszyn do drukowania biletów będzie dostarczony w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. Uruchomienie ich przewidziane jest na miesiąc październik. Maszyny otrzymają Warszawa, Lwów, Kraków, Poznań, Łódź i inne miejscowości. (w)

Na marginesie

Sprawa „laicyzacji" katedry wawelskiej

Jak wiadomo, w związku z zatargiem z ks. metrop. Sapiehą podnoszono głosy, domagające się „laicyzacji" katedry wawelskiej. Czy jest to możliwe?

„Głos Narodu" stwierdza, że laicyzacja całości czy części katedry narusza przepisy konkordatu, zawartego ze Stolicą Apostolską w 1925 r., który w art. XII postanawia:

„Dobra, należące do kościoła, nie będą przedmiotem żadnego aktu prawnego zmieniającego ich przeznaczenie, inaczej jak za zgodą władzy duchownej, z wyjątkiem wypadków przewidzianych przez ustawy o wywłaszczeniu dla celów regulacji dróg przewozowych i rzek, obrony państwowej oraz podobnych celów".

W obecnym wypadku nie zachodzi, zdaje się, wypadek regulacji dróg i rzek, ani nie wchodzi w grę obrona państwowa, ani żaden „podobny cel". O wywłaszczeniu więc w drodze legalnej, zgodnej z konkordatem, nie może być mowy. Dlatego nie ma mowy o tym, by władze kościelne zgodziły się na wywłaszczenie katedry.

„Ale — pisze „Głos Narodu" — bierzemy pod uwagę „fakt dokonany". Oczywiście tylko dla wyczerpania wszystkich możliwości... W czóby się wówczas zamieniła katedra? W świeckie muzeum, bo wpierw trzeba by było zgodnie z przepisami prawa kanonicznego i konkordatu odebrać katedrze jej święty charakter i to w dodatku przez „kompetentną władzę kościelną" (art. XIV konkordatu). Wówczas trumny tych, którzy tam spoczywają, stałyby się — przedmiotami do oglądania tak, jak mumie faraonów w muzeum w Kairze!"

Przedstawione wyżej możliwości opierają się na hipotezie załatwienia tej sprawy w porozumieniu z władzami kościelnymi. Ale gdyby obrano inną drogę, — tę, którą doradzają wrogowie Kościoła Katolickiego — zerwanie konkordatu... To nawet w tym wypadku własność kościelna byłaby chroniona przez art. 99 konstytucji z 17 marca 1921 r., utrzymany w mocy przez obecnie obowiązującą konstytucję, który zniesienie własności przewiduje tylko „ze względów wyższej użyteczności, za odszkodowaniem". A więc dla przeprowadzenia takiej laicyzacji, o jakiej pewne koła myślą, trzeba by zmiany konstytucji według przepisów artykułu 80.

Oczywista, **oznaczałoby to walkę z Kościołem.**

Żydzi a nasza siła zbrojna

Żydzi są konsekwentni, a my?

V

O giętkości nowej taktyki żydowskiej donosi sjonistyczny „Nasz Przegląd". Delegacja ludności żydowskiej z Sokoła Podlaskiego (woj. lubelskie) oświadczyła w Centrali detalicznych i drobnych kupców żydowskich, że wobec bojkotu Żydów przez społeczeństwo polskie kupcy żydowscy nie mogą płacić podatków i żądają wstrzymania egzekucyj skarbowych.

„A więc dzisiaj Żydzi oświadczają, że nie będą płacili podatków, jutro oświadczą, że nie mogą służyć w wojsku, pojutrze zgłoszą brak zainteresowania do spraw związanych z obroną granic Państwa. Żydzi są konsekwentni. Żądają tylko praw obywateli, ciężary obowiązków obywatelskich — to nie dla nich. Bo to nie jest interes, na którym można zarobić.

„Tak było zawsze. Prędzej Wisła z Bałtyku popłynie w kierunku Krakowa, nim Żydzi zrozumieją istotę obywatelskiego stosunku wobec Polski."

Tyle notatka dziennikarska.

Żydzi są konsekwentni. Nie mogą w Polsce zarobić, nie będą płacili podatków, a oczywiście inne ciężary także ich nie obchodzą. Z tej prostej przyczyny, że polski chłop jest obowiązany utrzymywać Żydów jako pośredników handlowych, jest obowiązany bronić Żydów na wypadek wojny. Oni mogą się zająć dostawami dla wojska. Bo to jest interes, na którym można zarobić i to bardzo grubo zarobić. Żydzi są od zarabiania pieniędzy, kosztem chłopa i robotnika. To jest ich prawo. Jeśli chodzi o obowiązki to te ich nieobchodzą.

Dla czego?

Dla tego, że jak mówi przysłowie z lat 1914-18: „Wojnę robią doktorzy". Doktorzy bowiem badają poborowych do służby wojskowej. Dlatego naprzykład w armii austriackiej doktór pułkowy nazywał się zawsze Kohn, albo Cohn. Sanitariuszami byli również Żydzi. Zajmowali stanowiska pisarzy i gońców w kancelariach wyższych sztabów. Niektórzy, naprzykład taki pułkownik Riedl, który sprzedał Rosjanom plany mobilizacyjne, był także Żydem. Bo plany mobilizacyjne — to jest interes, na którym można bardzo grubo zarobić...

Stosunek procentualny ludności żydowskiej w centralnej Polsce wyraża się liczbą 15 Żydów na 100 Polaków. Przyjmując, że tylko 10 pct poborowych żydowskich odbyło służbę w armii czynnej, to od roku 1920 do 1937, czyli przez lat 17 wyćwiczyliśmy około 340 tysięcy. **Przez lat 25 wyćwiczymy ich przeszło pół miliona. Po co?** Skoro większość z nich nie uznaje swych obowiązków a w wojsku dekuje się w kancelariach, prowianturach, przy taborach i wszelkich służbach pomocniczych — to po co wydajemy pieniądze na szkolenie szkodliwych, bo wrogich dla państwa machabejczyków?

Boć w czasie wojny walczyć będą naprawdę tylko Polacy. Bo to ich obowiązek. . Jest to naród, który swego czasu walczył nawet pod Wiedniem, chociaż to naprawdę był bardzo kiepski i w dodatku niepewny interes. Walczył pod Samosierrą, pod Tudelą i zdobywał Saragossę. Walczył później nawet pod Lipskiem — dla honoru i ambicji żołnierskiej. Walczył nawet pod Waterloo. Bo to bardzo dziwny naród, zupełnie nie rozumiejący się na interesach. Naprzykład Wielkopolska w roku 1819 zamiast skorzystać z koniunktury i dostarczać za ciężkie pieniądze masło, kartofle i świnie do Berlina — urządziła powstanie. Po co? Co to za interes? Przeszło 60 pct Żydów wyniosło się wówczas z Wielkopolski do Berlina. A za ten ich patriotyzm, za to przywiązanie do berlińskich en gros interesów — co robi teraz ten paskudny Hitler...? Uh!

Żarty na bok. Musimy być konsekwentni naszczcie. Trzeba raz wreszcie postawić jasno kwestię i zwolnić wszystkich Żydów z obowiązków, mianowicie z tych obowiązków — których oni i tak nie wypełniają. Nie możemy od nich wymagać polskiego patriotyzmu. To są wymagania zbyt wygórowane dla plemienia międzynarodowych handlarzy i spekulantów. Ich żydowski patriotyzm jest specjalnego gatunku. To trudno i na to nie poradzi nawet „wychowanie pod Verdun", genialnego Zweiga.

Trzeba znieść te obowiązki. Im prędzej się to stanie, tym lepiej. I dla nas i dla Żydów. Trzeba zdjąć z nich nareszcie ten arcywygodny dla nich płaszczyk, używany do przykrycia swych brudnych machinacyj na tle równych obowiązków i równych praw.

Równe prawa dla obywateli, którzy rozumieją swój żołnierski obowiązek. Równe prawa dla tych wszystkich, dla których sztandar Rzeczypospolitej to nie płachta czerwonego i białego płótna po 2 złote 30 groszy za metr — ale symbol krwi i wiary w Stwórcę Wszechrzeczy, który tchnął w polskie, chłopskie serca spod Racławic i spod bram Warszawy gorący płomień miłości Ojczyzny!

Państwo a „kultura wsi"

Po obradach Komisji Spraw Społecznych Wsi utworzono cztery podkomisje

Warszawa. (PAT) W sali Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w obecności min. Poniatowskiego odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Spraw Społecznych Wsi pod przewodnictwem dyr. departamentu J. Rudnickiego.

Ogólne sprawozdanie dotyczące organizacji, zakresu działania komitetu oraz wzajemnego stosunku do poczynań władz państwowych, samorządowych i organizacyj społecznych — złożył dyrektor W. Wł. Kuphal. Po dłuższej dyskusji dotyczącej ogólnej linii postępowania oraz rozdziału kompetencji czynników państwowych, samorządowych i organizacyj społecznych na polu poczynań społecznych na wsi, przystąpiono do szczegółowego programu pracy komisji.

Program pracy referował p. Stefan Pawłowski. Na czoło zagadnień w pogramie wysunięto sprawy domów ludowych jako ośrodków skupiających pracę kulturalno-oświatową na wsi, urządzeń sanitarnych (studnie, łaźnie, ośrodki zdrowia, ustępy), radiofonizację wsi, biblioteki, czytelnictwo i prasę.

Ponieważ wysunięte w programie zagadnienia wymagają szczegółowych opracowań, przeto wyłonione zostały cztery podkomisje: 1) domów ludowych, 2) urządzeń sanitarnych, 3) radiofonizacji wsi i programów radiowych, 4) czytelnictwa i prasy. W skład podkomisyj wchodzą zainteresowani członkowie Komisji Spraw Społecznych Wsi, zaproszone osoby interesujące się bliżej tymi zagadnieniami oraz fachowcy. W najbliższym czasie poszczególne podkomisje przystąpią do przepracowania wysuniętych zagadnień.

Znamienne stwierdzenie

W Bielsku odbył się zjazd nauczycieli niemieckich w Polsce. Jak donoszą dzienniki niemieckie w Polsce, na zjeździe przemawiał m. in. p. Damaschke, który w swoim referacie stwierdził, że nowe plany szkolne dają niemieckim nauczycielom możliwość wypełnienia ich podwójnego zadania, a mianowicie nauczania nietylko o państwie polskim i jego historii ale również o rozwoju narodu niemieckiego i jego dziejach.

To stwierdzenie, które padło z ust nauczyciela niemieckiego w Polsce jest bardzo znamienne. Kiedy bowiem polskie plany szkolne dają nauczycielom niemieckim tak szerokie możliwości szerzenia wśród uczniów kultu niemieckiej narodowości, to niemieckie podręczniki szkolne roją się od nieścisłości o Polsce, a nawet zawierają ataki na nią.

Warunki pracy nauczycieli polskich w Niemczech są przy tym takie, że uniemożliwiają im wypełnienie choćby w części zadań ciążących na polskim wychowawcy.

I Niemcy śmią głosić o ucisku mniejszości niemieckiej w Polsce i swobodzie ludności Polskiej pod ich władzą.

Sprawy administracji Śląska

Warszawa. (eTl. wł.) W kołach politycznych mówią, że kierownicze koła oficjalne nie zamierzają obecnie dokonywać jakichkolwiek zmian w autonomii Śląska oraz w sprawie granic województw śląskiego, krakowskiego i kieleckiego. Sprawa autonomii i granic pozostaje w dalszym ciągu tylko przedmiotem studiów specjalnych i poza zakres badań bynajmniej nie wychodzi. Natomiast jest prawdopodobne, że rząd wystąpi na najbliższej sesji budżetowej z pewnym wnioskiem w sprawie ujednostajnienia i centralizacji szkoły.

Trup na torze kolejowym

Wieluń, 7. 7. Na linii kolejowej Wieluń—Kępno w pobliżu miejscowości Kopydłowa obok toru kolejowego znaleziono zwłoki mężczyzny z roztrzaskaną głową.

W toku dochodzenia ustalono, iż są to zwłoki 50-letniego Stanisława Jakubczyka z Podzamcza . Jakubczyk wracał z Częstochowy, prawdopodobnie brał udział w pielgrzymce na Jasną Górę. W pewnym momencie w niewiadomym celu otworzył drzwi wagonu, na skutek czego wypadł wprost na głowę, odnosząc pęknięcie czaszki, co było przyczyną natychmiastowej śmierci.

Z. S.

Kiedy odbędzie się proces Żyda dra Drobnera

Kraków, 7. 7. Do prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Krakowie wpłynęły akty w sprawie znanego socjalistycznego działacza, Żyda dra Drobnera, przeciw któremu ukończono już śledztwo sądowe.

Obecnie prokurator dla spraw politycznych dr Szypuła przystąpi do opracowania aktu oskarżenia przeciw drowi Drobnerowi. Prawdopodobnie akt ten będzie gotowy w niedługim czasie, a wtedy dr Drobner odpowiadałby w najbliższej kadencji przysięgłych, tj. we wrześniu.

Zabójca lekarza Woytowicza w domu obłąkanych

Kraków, 7. 7. Słuchacz medycyny Stanisław Góra, który kilka miesięcy temu dokonał głośnego zabójstwa na osobie swego kolegi lekarza dra Wójtowicza zostanie w najbliższych dniach umieszczony w domu dla obłąkanych w Kobierzynie.

Na podstawie bowiem badań lekarskich i obserwacyj lekarze orzekli, że Góra jest umysłowo chory.

Tajemnicze zwłoki w życie

Wieluń, 7. 7. Na polu w życie pod wsią Jelonki koło Rudnik znaleziono zwłoki mężczyzny w średnim wieku.

Przy tajemniczym trupie nie znaleziono żadnych dokumentów, co by mogło ustalić identyczność nieznanego mężczyzny. Nie wiadomo, czy padł on ofiarą zabójstwa, czy samobójstwa.

Władze niebawem wyjaśnią tajemniczą zagadkę, która wywarła w okolicy zrozumiałe wrażenie.

Cenny zabytek malarski na Wileńszczyźnie

Wilno. (PAT) W czasie objazdu pow. oszmiańskiego konserwator wojewódzki dr Piwocki zbadał cudowny obraz Matki Boskiej w Gudogaju. Obraz malowany jest temperą na desce dębowej wielkości rozłożonego arkusza papieru i odziany jest w srebrną sukienkę okrywającą szczelnie zarówno obraz jak i tło a pochodzącą z XVII wieku. Głowę Madonny zdobi piękna korona wysadzana rubinami.

Zdaniem konserwatora dra Piwockiego obraz ten, dotąd przez nikogo bliżej nie zbadany, pochodzi z XV wieku i jest roboty rusko-bizantyjskiej. W drewnianym kościółku w Gudogaju obraz ten znajduje się już od XVI wieku.

Dzieło to może rzucić poważne światło na niezbadane dotąd dostatecznie dzieje malarstwa ruskiego na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, jak również wyjaśnić pewne analogie z innymi obrazami cudownymi ziem północno - wschodnich.

Obwieszczenie z drugiej licytacji nieruchomości

W dniu 15 lipca 1937 r. o godz. 9 przed poł. odbędzie się w Sądzie Grodzkim we Wrześni licytacja nieruchomości Września wykaz L. 35 A, położonej przy ul. Dzieci Wrzesińskich nr. 9, składającej się z narożnikowego domu mieszkalno-handlowego (2 składy) II-piętrowego. Cena oszacowania wynosi 22.634 zł. cena wywołania 15.089,40 zł, rękojmia 2.263,40 zł. Do kupna potrzebne jest zezwolenie tut. Starostwa Powiatowego. Reszta ceny kupna płatna podlug ugody.

Bliższych informacyj udziela: **Józef Ła- da. zarządca masy upadłościowej Banku Kupiecko - Przemysłowego, Września, ul Kościelna 14.** n 46 794/8

Lipiec **7** Środa

Kalendarz rzym.kat.
Środa: Cyryla i Metodego
Czwartek: Elżbiety kr., Prokopa
Kalendarz słowiański
Środa: Krasnorody
Czwartek: Chwalimira
Słońca: wschód 3.39, zachód 20.15
Długość dnia 16 g. 36 min.
Księżyca: wschód 2.45, zachód 19.30
Faza: 1 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91
TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewiczowa, Zgierska 57, Hartman (Żyd), Brzezińska 24, Rowińska, plac Wolności 2, Perelman (Żyd), Cegielniana 32, Danielecki, Piotrkowska 127, Wójcicki, Napiórkowskiego 27, Kempf, Karolewska 27.

Telefony: straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Miejski: Park Staszica — „Dudek".
Piotrkowska 94 — „Żołnierz Królowej Madagaskaru".

KINA

Capitol — „Głos serca".
Corso — „Madame Dubarcy" i „Piekło Chin".
Ikar — „Burzliwa młodość" i „Królowa tańca".
Oświatowy — „Sing-Sing".
Palace — „Varietes".
Przedwiośnie — „Metropolitan".
Rialto — „Miasto Anatol".
Stylowy — „Trędowata".

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Zebranie kupców-chrześcijan. Zarząd Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców Województwa Łódzkiego, Łódź ul. Piotrkowska 101, niniejszym podaje do wiadomości zainteresowanych, że dnia 8 lipca rb. o godz. 8.30 wieczorem w lokalu Zrzeszenia odbędzie się ogólne zebranie wszystkich kupców branży spożywczo - kolonialnej.

OFIARY

N rzecz pogorzelców chrześcijan. P. N. N. z okazji srebrnych godów p. Brunona Bernata i małżonki jego Idy z Schulców w Łodzi złożył w naszej redakcji 10 zł na rzecz pogorzelców chrześcijan. Poza tym p. N. N. na ten sam cel złożył osiem różnych rzeczy odzieżowych.

KRONIKA MIEJSCOWA

Nadzór nad anonimowymi wytwórniami wód gazowych. W związku z licznymi zachorowaniami na dur brzuszny zwrócono uwagę, że w wielu wypadkach zakażenie powoduje nieczysta woda sodowa i lemoniada, produkowane w sposób wysoce niehigieniczny w różnych wytwórniach, prowadzonych anonimowo przeważnie przez Żydów. Władze zarządziły kontrolę celem zlikwidowania tego rodzaju wytwórni.

Echa upadłości „Piekarni Tureckiej". Wskutek upadłości „Piekarni Tureckiej", a właściwie żydowskiej Izraela Zelmanowicza (Piotrkowska 10) jak to donosiliśmy, robotnicy wystąpili do syndyka masy o zabezpieczenie ich należności. W rezultacie opieczętowana została piekarnia i trzy filie. W piątek, 9 bm. robotnicy odbędą konferencję z syndykiem, adw. Przyberą, celem ustalenia wysokości zaległych należności. Wobec tego, iż majątek upadłej firmy okazał się jednak znikomy, zachodzi obawa, iż robotnicy stracą znaczną część swych należności, sięgających 17.000 złotych.

ZE ŚWIATA PRACY

Związki zawodowe pracowników umysłowych domagają się 20 proc. podwyżki płac. Dziesięć związków zawodowych pracowników umysłowych, częściowo zrzeszonych w „Unii" wyłoniło obecnie wspólną komisję międzyzwiązkową dla podjęcia akcji, celem podwyższenia płac pracowników umysłowych, w pierwszym rzędzie zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, a następnie i w innych gałęziach. Na to wskazuje fakt wejścia do komisji przedstawicieli pracowników handlowych, ubezpieczeniowych, farmaceutów i inn.

Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydium komisji, która postanowiła opracować na podstawie danych statystycznych uzasadnienie wniosku o podwyżkę płac o 20 proc. Wniosek ten ma być jeszcze zaakceptowany na plenarnym posiedzeniu komisji międzyzwiązkowej, zwołanym na czwartek, 8 bm. Po przyjęciu wniosku zostanie on — w formie żądania — wysłany do przemysłu włókienniczego.

Dyrektorzy od deficytu!

Na marginesie zatargu robotników w rzeźni miejskiej

Łódź, 7. 7. Od kilku tygodni trwa zatarg z robotnikami rzeźni miejskiej nr 2 przy ul. Łagiewnickiej 53, przy czym doszło do strajku protestacyjnego. Powodem sporu jest szereg kwestyj, główną jednak jest sprawa płac, albowiem Zarząd Miejski ustalił dwie kategorie dniówek po 5 i 7 zł, gdy natomiast robotnicy domagają się by ustanowiona została jedna dniówka 7 zł, jak to miało miejsce za czasów, gdy rzeźnia pozostawała w dzierżawie prywatnej spółki.

Robotnicy ponad to wskazują, że za czasów tych, wzamian za brak ubezpieczeń emerytalnych otrzymali odrębne dodatki.

Zarząd Miejski natomiast tłumaczy, że eksploatacja rzeźni nr 2 jest już obecnie deficytowa, a z tej racji, trudno dokładać do zarobków robotniczych i stawki muszą być utrzymane w dotychczasowej formie. Sprawa ma się rozstrzygnąć ostatecznie w bieżącym tygodniu, albowiem konferencja została już wyznaczona.

Nie przesądzając wyników konferencji, nie można pominąć milczeniem tłumaczenia Zarządu Miejskiego, iż rzeźnia nr 2 jest przedsiębiorstwem deficytowym.

Ruch w rzeźni tej jest niemniejszy, jak za czasów p. Kopczyńskiego. Przedsiębiorca ten, jak sami robotnicy wskazują, płacił większe dniówki, a ponad to dodatki. Robotników Zarząd Miejski zatrudnia w rzeźni nie więcej, jak za czasu prywatnego przedsiębiorcy. Wyłania się więc pytanie, dlaczego rzeźnia stała się pod rządami magistrackimi przedsiębiorstwem deficytowym, do którego trzeba dokładać z podatków miejskich.

Trudno przypuścić by prywatni przedsiębiorcy, byli na tyle filantropami, aby dla wygody konsumentów bałuckich, a przede wszystkim rzeźników mieli dokładać.

Pewne fakty wskazują, że zarabiali nawet, boć po przejęciu rzeźni odwoływali się do dalszych instancyj, choć bezskutecznie. Opłaty ubojowe były takie, jak i obecnie. Rzeźnia pod rządami „prorządowego" tymczasowego Zarządu Miejskiego stała się terenem eksperymentów, miejscem, gdzie gdzie tworzy się posady dla zasłużonych działaczy i to nietylko „sanacyjnych", ale nawet dawnych socjalistycznych dzięki poparciu pewnych wpływowych jednostek z obozu socjalistycznego.

Za czasu prywatnego zarządu w rzeźni bałuckiej wystarczyło 4 urzędników, którzy w całości zdolali wykonać prace biurowe. Dziś natomiast zatrudnionych tam jest 15 urzędników, dalej 4 gospodarzy, urzędujących na podwórzu, dyrektor, wicedyrektorzy i inni. Plejada tych urzędników przeszkadza sobie wzajemnie w pracy i stwarza większy chaos, a ponieważ pensje tak licznego sztabu administracyjnego pochłaniają olbrzymie sumy, przeto rzecz prosta rzeźnia staje się przedsiębiorstwem, do którego miasto dopłaca, a w którym nie starczy na odpowiednie płace dla robotników.

Władze nadzorcze winny się zainteresować gospodarką w rzeźni miejskiej nr 2, gdyż nie sposób by z podatków, przymusowo egzekwowanych z największej częstokroć biedoty dopłacano na pensje tym, którzy biorą pieniądze za to, iż nic nie robią. Z drugiej strony, słuszne żądania robotników winny być w pełni uwzględnione, gdyż wynika to z prostej kalkulacji handlowej.

Rejestracja układu zbiorowego dla kelnerów i kuchmistrzów. W Inspektoracie Pracy zarejestrowany został układ zbiorowy, zawarty dla kelnerów i kuchmistrzów. Związek postanowił zwrócić się do inspektora pracy z żądaniem, aby zakłady, które dotychczas układu nie przyjęły, zostały niezwłocznie wezwane do jego przyjęcia, w przeciwnym razie związki zwrócą się do ministra opieki społecznej, by na mocy art. 40 ustawy o układach zbiorowych umowa — jako przyjęta przez większość pracodawców — została przymusowo upowszechniona.

JUDAICA

Szajka żydowskich pokątniarzy. Mimo obowiązujących w Polsce zakazów o prowadzeniu w urzędach cudzych spraw przez osoby do tego nie upoważnione, jest w Łodzi kilku Żydów, którzy czerpią kolosalne korzyści z prowadzenia udzielania porad i z przeprowadzania egzekucyj. — Istnieje w Łodzi zorganizowana, świetnie zakonspirowana przed okiem władz szajka żydowskich wyzyskiwaczy, która potrafi omotać i zniszczyć każdego, kto się dostanie w jej łapy. Terenem pracy tej szajki są kancelarie komorników, gdzie Żydzi tropią za swymi ofiarami, aby potem rzucić się na nie i zniszczyć. Specjalnością tych Żydów jest przeprowadzanie egzekucyj należności, oczywiście bez jakiegokolwiek tytułu prawnego. Ten swój proceder prowadzą już Żydzi od kilkunastu lat i przynosi im to olbrzymie zyski. Rzecz znamienna, że Żydzi są w kontakcie z niektórymi adwokatami Żydami, którzy korzystają w prawach egzekucyjnych z usług tych pokątniarzy. Jak nas informowano z dobrego źródła, większość spraw egzekucyjnych przechodzi przez ręce tej zorganizowanej szajki, która wytworzyła ze swego procederu pewnego rodzaju monopol i jeśli który z komorników usiłuje z nią walczyć, wypowiada mu bojkot i wszelkimi sposobami stara się go zniszczyć. Drugą dziedziną, gdzie Żydzi bezprawnie grasują, czerpiąc z najrozmaitszych procederów jakich nielada duże zyski, są biura pisania podań. Wbrew przepisom Żydzi nie uprawnieni do tego prowadzą najpierw proceder. — Władze do tego powołane winny wejrzeć w te sprawy i zrobić w nich wreszcie porządek, a Żydów pociągnąć do odpowiedzialności. Mamy nadzieję, że się to wkrótce stanie.

KRONIKA POLICYJNA

Zginął od kuli. Na linii kolejowej z Piotrkowa do Łodzi na wagon pociągu węglowego, zdążającego do Łodzi zakradło się kilku węglokradów. Konwojent wezwał ich do opuszczenia wagonu, a gdy nie posłuchali oddał kilka strzałów. Trafiony kulą karabinową 25-letni Józef Misior ze wsi Czanowice padł trupem. Zarządzono dochodzenie.

Zniszczyli flagę państwową. We wsi Dobieszyce pod Łodzią miał miejsce niezwykły wypadek. We wsi tej działała rozwiązana za działalność komunistyczną Partia Chłopska. Z tej racji do dnia dzisiejszego pozostało wielu jej zwolenników, którzy przeszli do szeregów „sanacyjnych" organizacyj wiejskich, w całości jednak pozostali zwolennikami dawnego kierunku. Dodać należy, że „działacze" ci rekrutują się wyłącznie z pośród podejrzanych lub karanych za kradzieże i awantury osobników, gdy rolnicy, właściciele gospodarstw stronią od tego pokroju polityki.

W czasie ostatnich uroczystości z okazji „Tygodnia Morza" trzech zagorzałych zwolenników komuny, 25-letni Stanisław Majczak, 22-letni Stanisław i 19-letni Franciszek Zasadowie, pod wpływem nadużycia alkoholowego wyładowali swe temperamenty i z budynku szkoły powszechnej ściągnęli wywieszoną flagę narodową, którą zniszczyli, odrywając białą połówkę; po czym zawiesili czerwony sztandar. Policja powiadomiona o zuchwałym wystąpienie zatrzymała wszystkich trzech awanturników, których przekazani zostali władzom sądowym.

Zagadkowe zaginięcie służącej. W dn. 29 ub. mies. 38-letnia Helena Szewczyk, zatrudniona u Maksa Zylbersztajna w charakterze służącej (ul. Piotrkowska 271) oddaliła się i zaginęła bez wieści. Wobec tego, iż dotąd na ślad jej nie natrafiono, policja komunikuje, iż zaginiona była średniego wzrostu, szczupła jasna blondynka o niebieskich oczach, ubrana w jasny letni płaszcz, czerwona sukienkę i granatowe pantofle oraz kapelusz.

KRONIKA SĄDOWA

Ukaranie żydowskiego fabrykanta. W Inspektoracie Pracy w Łodzi odbyła się wczoraj rozprawa karna przeciwko fabrykantowi Żydowi J. H. Najdekowi (Pabianice, Sejmowa 1), właścicielowi dużej tkalni. Fabrykant ten obniżył samowolnie zarobki robotnicze wbrew umowie i za to został skazany na 3 tygodnie aresztu.

Natrętna żebraczka. Na ul. Piotrkowskiej zatrzymana została wskutek wybryku awantury żebraczka Szajna Dreber z ul. Sienkiewicza 9. Poprzednio już była ona ukarana za natrętną żebraninę. Sąd starościński skazał Dreber na 3 tygodnie aresztu.

Likwidacja żydowskiej spelunki. W piwiarni Chany Landau przy ul. Wolborskiej 19 policja ujawniła spelunkę gry hazardowej. Landauowa pociągnięta została do odpowiedzialności karnej. Sąd starościński skazał Żydówkę na 50 zł grzywny i 5 dni aresztu.

KRONIKA PABIANIC

Intronizacja Serca Jezusowego. Koło Gospodyń Ziemianek w Rydzynach pod Pabianicami obchodziło w sobotę, dn. 3 bm. podniosłą uroczystość intronizacji Serca Jezusowego przy licznym udziale członkiń, przybyłego ks. dziekana dr. Lewandowicza z Pabianic i licznych gości. Przebieg tej uroczystości był skromny, ale podniosły. Po części oficjalnej odbyło się w lokalu Koła przyjęcie dla zaproszonych gości. Zaznaczyć wypada, że powyższe Koło Gospodyń zalicza się do najstarszych w powiecie, a przewodniczącą jego od 12 lat jest p. Dąbrowska, dokładająca wraz z Zarządem wiele starań nad rozwojem Koła.

Z ruchu narodowego. W niedzielę, dn. 4 bm. odbyło się w Woli Czarnyskiej zebranie Stronnictwa Narodowego z udziałem kol. Statkiewicza z Pabianic, który w przeszło godzinnym referacie poruszył wiele zagadnień wewnętrznych Polski tak w kraju jak i zagranicą. W końcu zebrania zgromadzeni w liczbie około 50 osób uchwalili rezolucję potępiającą ataki żydo-socjal-komuny na Księcia Metropolitę Sapiehę i Kościół Katolicki. Odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykami na cześć Polski Narodowej zakończono zebranie.

Podobne zebranie odbyło się w tym samym dniu na placówce w Zalesiu.

Z zabawy Rodziny Policyjnej. Staraniem Rodziny Policyjnej i Policyjnego Koła Sportowego odbyła się w niedzielę, dnia 4 bm. w miejskim Parku Wolności wielka zabawa ogrodowa połączona z loterią fantową. Dzięki pięknej pogodzie zabawa cieszyła się olbrzymią frekwencją. Loteria miała wielkie powodzenie, tak, że losy zostały już w krótkim czasie wyprzedane. Pomiędzy licznymi fantami zauważyć było można cenne przedmioty. Piękny rower wygrał naczelnik straży pożarnej p. F. Hans. Prócz tego odbyły się różne niespodzianki. Całość pod każdym względem była dobrze zorganizowana i wypadła bardzo dobrze.

Poradnia przeciwgruźlicza została udostępniona dla wszystkich. Jak wiadomo, od r. 1929 istnieje przy tut. Ubezpieczalni Społecznej Poradnia Przeciwgruźlicza, z której dotychczas mogli korzystać tylko ubezpieczeni w tej Ubezpieczalni. Obecnie Zarząd Miejski przystąpił do rozszerzenia tej Poradni asygnując na nią zł 7000. Poradnię przejęło obecnie Towarzystwo Przeciwgruźlicze i odtąd też korzystać z niej będą mogły wszystkie osoby potrzebujące pomocy, nie jak dotąd tylko ubezpieczeni. Zalecałoby się, ażeby Poradnią tą zainteresowały się sąsiednie gminy, które mogłyby się połączyć i wspólnym wysiłkiem przyczynić się do dalszego rozszerzenia tak potrzebnej poradni dla dobra wszystkich.

Żydówka pozostawiła dziecko na ulicy. Żydówka Landzberg Gitla, zam. przy ul. Warszawskiej 14 porzuciła na ulicy bezopieki sześcioletnie dziecko, za co pociągnięta została do odpowiedzialności karnej.

Kradzież torebki. Michalska Henryka z Piątkowisk, gm. Górka Pabianicka zgłosiła w policji, że nieznany sprawca skradł jej w niedzielę ub. w Parku Wolności torebkę zawierającą 15 zł gotówki.

Porachunki Żydów na ulicy. Dwaj Żydzi Szymkiewicz Izrael, zam. Kościuszki 4 i Weinberg Heim, zam. Orlicz-Dreszera 9 mając pomiędzy sobą różne porachunki na tle pewnych sprawek, wszczęli na ulicy. Dąbrowskiego wielką awanturę i kłótnię, wywołując wielkie zbiegowisko. Dopiero orzybyły stróż bezpieczeństwa uspokoił czupurnych Żydów.

Ie przyniosła zbiórka L. M. i K. Ostatnia kwesta uliczna Ligi Morskiej i Kolonialnej urządzona w niedzielę, dn. 26 czerwca rb. przyniosła sumę zł 311,81, która w dniu 2 bm. przekazana została na Fundusz Obrony Morskiej.

Na niepoprawnych rowerzystów stosowane będą surowe kary. Policja tut. przystąpiła z całą energią do pociągnięcia winnych przekroczenia przepisów jazdy do odpowiedzialności karnej. Wobec rowerzystów niepoprawnych jeżdżących po chodnikach narażających przechodniów na niebezpieczeństwa, stosowane będą jak najsurowsze kary.

KRONIKA SULEJOWA

W Sulejowie powstał oddział Stow. Kupców Polskich. Jak zapowiadaliśmy, w Sulejowie w dniu 4 bm. odbyło się organizacyjne zebranie kupców chrześcijan, którzy wychodząc z potrzeby założenia organizacji kupieckiej powołali do życia oddział S. K. P. w Sulejowie. Do zarządu weszli pp. Sokołowski jako prezes, Okoński — wiceprezes, Rychta — sekretarz i Kowalewski — skarbnik. Nowej placówce Szczęść Boże.

Sulejowscy żydofile. P. Władysława Kozłowska, posiadająca piwiarnię w Sulejowie i żyjąca tylko z Polaków, artykuły spożywcze zakupuje u Żyda Grosberga, a chleb u Żyda Szatca. To samo czyni p. Zdziechowska, właśc. sklepu spoż., która nie trzymając pieczywa w swym sklepie dla siebie kupuje chleb od tegoż Żyda. Czyżby w brudzie i niechlujstwie żydowskim pieczony chleb, tak bardzo tym paniom smakował? Wstyd! !

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.84 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się odszkodowania. czonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy każde dalsze słowo 10 groszy. 5 liczb = jedno słowo. i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45

1. DOMY - PARCELE

Parcele
morgowe ogrodowe, obsadzone drzewami owocowemi wyrośniętymi, dobrze rodzącymi przy Poznaniu sprzeda. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 5 534

Dom
piętrowy, rynek, najlepsze położenie, składem rzeźnickim, mieście powiatowym wielkim przemyśle sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 46 765

Dom
czynszowy mieście. 16 ubikacyj, siedem mórg dla emeryta przemysł 12 000, wpłaty 8 000. Swoboda, Pniewy, Wroniecka. zd 5 484

Kamienica
na sprzedaż 21 000.— Poznań i Starołęka zamiana na gospodarstwo. Szotek, Poznań, św. Wojciech 31 — 15. zd 5 724

Domek
pięknej wsi kościelnej, nadający wszelką branżę lub emeryta zaraz n a sprzedaż. Zgłoszenia Orędownik, Wronki. n 46 785

Dom
ogrodem owocowym kupię gotówką 2—3 000 zł. Oferty Orędownik. Poznań zd 5 855

Dom
dochodowy pięknym ogrodem przy ulicy skanalizowanej Poznaniu tanio sprzedam 8 000. Wędzikowski. Poznań, Piekary 11. zd 5 857

Dom
składem kolonialnym, 5 ubikacyj ogrodem, kryty dachówka 4 000, bez długu sprzedam. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 5 853

Willa
cztery pokoje kuchnia, pół morgi ogrodu, niewykończona przy lesie sprzeda Antoni Wiciak, Puszczykówko, Leśna. zd 5 699

Dom
nowy, masywny, 4 morgi ogrodu mieście Opalenicy, bez długów, cena 1 200.— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 1 388

Dom
nowy wolny stempla, chlewy $2^{1}/_{2}$ morgi ogrodu, przy Poznaniu. — czysty 2 500.— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań zd 1 389

Parcelę
868 m², zwarta budowa. (Rynku Wildeckim) sprzedam 5 złotych m². Adres wskaże Orędownik, — Poznań zd 5 355

Okazyjnie
willę komfortem, dwa mieszkania, skład 25 000. Poznań, Grunwaldzka sprzeda „Dom Zleceń" Pocztowa 15 — 2. zd 5 629

Dom
trzy pokoje, kuchnie, ogrodem Poznań, dworzec, Ławica 5 000.— sprzedam „Dom Zleceń", Pocztowa 15 — 2. zd 5 872

Dom
bezpodatkowy Łazarz, dochód — 2 900.— sprzedam 24 000.— wpłata 9 000.— reszta amortyzacja. Kossmann, Poznań, Fredry 6. zd 5 958

Parcelę
2 morgi 160 drzew owocowych, małem mieszkaniem, pompa — sprzeda gospodarz Deska, Mosina. zd 5 934

Kamienicę
cena 15 500.— dochód 2 950.— sprzedaje właściciel. Oferty Orędownik, Poznań zd 5 933

Dom
trzymieszkaniowy ogrodem, chlewem Żabikowie sprzedam 3 700, wpłaty 2 000.— zł. Piwiński, Poznań, Klasztorna 2, restauracja. zd 5 962

2. PIENIĄDZ

6 000,—
na pierwszą hipotekę nowego domu wykończonego wartości 45 tysięcy poszukuje. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 5 535

Spólniczka
gotówka 1 000.— potrzebna, pewna egzystencja. Oferty Orędownik, Poznań zd 5 787

Przedstawiciel podróżujący
posiadający 2 000 zł gotówki, potrzebny. Reflektuje się na osobę bezwzględnie uczciwą i sprytną. Żydzi wykluczeni. Oferty Orędownik. Poznań zd 5 984

Wspólnika
2—3 000,— posiadam własny samochód, wyjeżdżam na prowincję z pełnymi artykułami. Oferty Orędownik. Poznań zd 5 910

Za
wypożyczenie 500—1 000,— dam stałą pracę panu (i) miesięcznie 150.— bez ryzyka. Oferty Orędownik, Poznań zd 5 937

Kto?
gotówka 5 000.— dopomoże przeprowadzić subhastę nieruchomości, dobrze zarobi. Spieszne oferty Orędownik, Poznań zd 5 938

Pożyczki
8 000.— na pierwszą hipotekę 56 morgowej osady bez długu poszukuje. Marcin Grelka, Sędziny Duszniki. zd 5 960

3. LETNISKA i UZDROWISKA

Mosina
równa Rabce, leczy skrofuliczność gruczoły. Dzieci na dłuższy pobyt leczniczy przyjmę. Adres Orędownik, Poznań zd 5 819.

6. OŻENKI

Wdowa
lat 45, mieszkaniem szuka z braku znajomości męża na stanowisku. Oferty Orędownik. Poznań zd 5 807

Panna
przystojna wyjdzie za mąż własny domek ogrodem, urzędnicy lub rzemieślnicy raczą się zgłosić Orędownik, Poznań zd 5 728

Kawaler
lat 27, średniego wzrostu szuka panny z cośkolwiek gotówką w celu matrymonialnym. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 5 703

Inteligentna
lat 24, córka robotnika, posag 6 tys. wyjdzie za urzędnika lub kupca. Oferty Orędownik, Poznań zd 5 936

Kawaler
lat 28, przystojny poślubi panienkę, któraby mogłaby spłacić wspólnika gotówka 1 500.— Oferty Orędownik, Poznań zd 5 939

7. SPRZEDAŻE

Kawiarenkę
w centrum Poznania okazyjnie sprzedam. Oferty Orędownik, — Poznań zd 5 402

Kolonialkę
bez konkurencji tanio sprzedam, egzystencja zapewniona. Adres Orędownik, Poznań zd 5 526

Kiosk
zaprowadzony przy ruchliwej ulicy, powodu choroby korzystnie odsprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 5 672

Kiosk
dobrze prosperujący sprzedam. — Adres Orędownik, Poznań zd 5 677

Sprzedam
plac do budowy kiosku w bardzo ruchliwym miejscu. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 5 800

Piekarnię
wypiek dzienny 4—5 żytniej, 1 pszennej, warunki podług ugody Ignacy Sierański, Żabikowo, ul. Laskowa 9. zd 5 659

Kolonialkę
na Łazarzu, maglem, mieszkaniem 1 300.— zł sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 5 768

Betoniarnię
pod Poznaniem własnym żwirem z powodu choroby sprzedam. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 5 709

Traktor
Buldog Lanz dobry stan 28 KM pługiem natychmiast okazyjnie 1 600. Zgłoszenia Orędownik, Poznań N 46 505

Ogródek
działkowy z owocami przy Chociszewskiego. Zgłoszenia „Par" pod „56.146". P 28 817-56.146

16 morgowe
gospodarstwo, zabudowania masywne z kuźnią w dużej wsi, bez konkurencji zaraz sprzedam. Cena według ugody. Picz, Łagowo, poczta Lubiń, pow. Kościan. n 46 700

70
pszennej budynki 6 pokoi, inwentarze, żniwa, cena 8 000. Biegański, Oborniki, Krótka 4. n 46 789

Kolonialkę
wyszynk piwa, duża wieś, przy szosie, możliwość założenia gościńca sprzedam. Oferty Orędownik, Ostrów Wlkp., Marsz. Piłsudskiego 24 a. n 46 788

Prywatne
50 pszennej bez długu, 2 konie, 9 bydła, maszyny 10 500,— Szymala, Września, Miłosławska 2. n 46 795

Kolonialkę
dobrze zaprowadzona przy Górnej Wildzie towarem, maglem, mieszkaniem tanio sprzedam. — Adres Orędownik, Poznań zd 5 826

Skład
towarów krótkich, bławatów, papieru na Kujawach, bogatej dzielnicy z powodu choroby korzystnie sprzedam, miasto 5 000 mieszkańców. Oferty do Kuriera Poznańskiego zdg 5 837/8

Łóżka
metalowe wszelkiego rodzaju i materace tanio. H. Perkowski Poznań, Chwaliszewo 57. zdg 5 889/90

Skład
kolonialny z towarem z powodu nagłej choroby zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Skrzydlewska, Poznań, Rynek Łazarski 5. zd 5 743

10.000
cegły, dobry gatunek z placu budowy Jeżyc sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 5 596

Gospodarstwo
72 morgowe prywatne zabudowania masywne, pełne żniwa, inwentarze kompletne, wpłaty 10 tys. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 5 510

Motocykl
Sarolea sportowy 500 kubicznych sprzedam. Dybizbański, Kostrzyn n 46 802/3

10. MAJĄTKI

43
morgowy sprzedam bez inwentarza pow. Oborniki 4 000.— wpłaty. Szotek, Poznań, św. Wojciech 31 — 15. zd 5 723

Mająteczek
prywatny 130 mórg, nowe zabudowania sprzedam. Zamienię na dom, mniejsze gospodarstwo. — Kłos, Gniezno, Lecha. n 46 315

18. DZIERŻAWY

Dzierżawy
50—150 mórg od właściciela poszukuje natychmiast bez pośrednictwa. Skórzak, Główieniec, Poznań 14. zd 4 162

Sześćdziesiątpięć-morgowe
pszenne z obsiewami, bez inwentarzy $1^{1}/_{2}$ morgi, objęcie 2 500.— Swoboda, Pniewy, Wroniecka 4, Znaczek. zd 5 488

Stodziesięć-morgowe
buraczane $1^{1}/_{2}$ morgi całkowite obsiewy, objęcie 7 000.— Minta, Pniewy, Wroniecka 4. Znaczek. zd 5 489

Kuźnia
z narzędziami dobrze zaprowadzona, mieszkaniem, ogród, 15.— zł miesięcznie, objęcie 800.— Swoboda, Pniewy, Wroniecka. zd 5 491

Dzierżawę
poszukuje okolicy powiat Szamotuły od 50 mórg. Szotek, Poznań św. Wojciech 31 — 15. zd 5 725

60
mórg dzierżawy zaraz, objęcie 3 000.— Szotek, Poznań, święty Wojciech 31 — 15. zd 5 726

Piekarnia
do wydzierżawienia od zaraz w pełnym biegu z urządzeniem. — Oferty Orędownik, Poznań zd 5 721

Probostwo
120 tylko buraczanej, bogate inwentarze, objęcie 6 000.— 12 lat. Szymal, Września, Miłosławska 2 n 46 797

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 8 lipca.

6.15 audycje poranne; **11.57** sygnał czasu; **12.03** dziennik południowy; **12.15** „Pomyślmy o dobrych sadzeniakach na rok przyszły" — pogadanka; **12.25** polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. Transmisja z Parku Zdrojowego w Nałęczowie; **15.45** wiadomości gospodarcze; **16.00** „Słoń Gugua" — opowiadanie dla dzieci (ze Lwowa); **16.15** koncert solistek. Wykonawcy: Olga Łapicka — fortepian (Kraków) i Wanda Ruśkiewiczowa — śpiew (Warszawa); **16.45** „Jak zostawić mieszkanie na lato" — gawęda; **17.00** 1000 taktów muzyki w wyk. zespołu Stefana Rachonia; **17.50** poradnik sportowy; **18.05** pogadanka społeczna; **18.15** wiązanki charakterystyczne — płyty; **18.50** pogadanka aktualna; **19.00** oryginalny Teatr Wyobraźni: słuchowisko Jalu Kurka pt. „Śpiew o Bośni" z udz. J. Karbowskiego w roli Panika. Muzyka St. Mikuszewskiego. Reż. Wacl. Radulskiego (z Krakowa); **19.40** pogadanka aktualna; **19.50** wiadomości sportowe; **20.00** muzyka lekka i taneczna. Wykonawcy: orkiestra Tadeusza Seredyńskiego, Janina Rawicz-Jasińska (sopran), chór rewellersów „Wesoła piątka" pod dyr. Zbigniewa Lipczyńskiego (ze Lwowa); w przerwie koło godz. **20.45** dziennik wieczorny i „Osadnictwo w Makoszycach" — reportaż; **21.45** „Wielki świat Capowic" Jana Lama — recytacja, dokończenie (ze Lwowa); **22.00** płyty dla znawców. Jan Sebastian Bach: 30 Wariacji Goldbergowskich w wyk. Wandy Landowskiej na klawesynie; **22.50** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Warszawa — 13.00 koncert rozrywkowy (płyty); **14.00** parę informacyj; **14.06** Rachmaninow i Strawiński grają własne utwory — płyty; **15.00** jak spędzić święto? **15.10** zespół salonowy Józefa Stena; **22.00** wiadomości sportowe; **22.05** muzyka lekka — płyty; **23.00** reportaż z życia; **23.15** muzyka taneczna — płyty.

Toruń — 12.15 „Choroby zbóż" — pogadanka rolnicza; **13.00** Potpourri z operetek i piosenki włoskie — płyty; **15.00** z obcych krajów — płyty; **15.35** poradnik sportowy; **15.40** wiadomości z Pomorza; **18.00** koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos; **18.45** wiadomości sportowe z Pomorza; **23.00** tańczymy wieczorem — płyty.

Lwów — 12.15 Fr. Lehar: Rendezvous u Lehara — płyty; **13.15** muzyka rozrywkowa z płyt; **14.50** poradnik sportowy lokalny; **14.55** giełda lwowska **15.00** fortepian i skrzypce — płyty; **15.35** lwowskie wiadomości bieżące; **18.00** „Kształćmy się w gospodarstwie rodzinnym" — pogadanka; **18.10** A. Piccaver i Gr. Moore — płyty; **18,30** skrzynka ogólna; **18,45** wiadomości sportowe lokalne; **23.00** studio młodych (audycja II) **23.30** muzyka taneczna z płyt; **24.00** koncert nocny w wyk. orkiestr Tadeusza Seredyńskiego oraz solistów i konferansjera.

Katowice — 12.15 wiadomości bieżące; **12.20** życie kulturalne Śląska; **13.00** koncert życzeń; **13.15** koncert popularny — płyty; **15.30** wiejska orkiestra — płyty; **15.43** wiadomości giełdowe; **18.00** porady radiotechniczne; **18.15** „Gwiazdy paryskich musik-hallów" — płyty z Łodzi; **18.45** wiadomości sportowe lokalne; **22.00** muzyka lekka i taneczn — płyty.

Kraków — 12.15 audycja dla dzieci wiejskich; **13.55** „Z dalekich krajów" — płyty; **15.05** „Kilka słów o kulturze fizycznej"; **15.10** „Sławni śpiewacy" — płyty; **15.25** „Poobiednia lektura"; **15.40** lokalne wiadomości gospodarcze (Izba Rzemieślnicza); **18.00** kilka informacji; **18.05** „Chwilka społeczna"; **18.15** gwiazdy paryskich music-hallów — płyty z Łodzi; **18.45** lokalne wiadomości sportowe; **23.00** muzyka taneczna — płyty.

Łódź — 12.20 parę informacji; **13.55** muzyka operowa — płyty; **14.30** koncert życzeń; **15.42** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** „Aktualności" — „Obserwacja napadających samolotów"; **18,15** gwiazdy paryskich music-hallów — audycja z płyt do Krakowa i Katowic; **18.45** wiadomości sportowe lokalne; **20.55** „Dlaczego mamy owoce robaczywe i poplamione" — pogadanka; **22.00** muzyka — płyty z Warszawy; **23.00** muzyka taneczna — płyty.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.00 Lipsk — Płyty. **15.15 Koenigsw.** — Muzyka taneczna. **16.00 Wrocław** — Muzyka taneczna. **16.05 Wiedeń** — Klasyczna uwertura. **16.10 Praga** — Koncert ork. wojskowej. **17.05 Praga** — Koncert. **17.30 Budapeszt** — Muzyka cygańska; **18.00 Paris PTT** — Rec. organowy. **Londyn** — Muzyka baletowa. **19.00 Monachium** — „Książę von Thule" opt. Kattniga. **19.25 Wiedeń** — Koncert studentów amerykańskich „Father Lachs". **20.00 Bruksela fl.** — „Wesoły wieśniak" opt. Falla. **Droitwich** — Koncert londyńskiej ork. symf. **Frankfurt** — Muzyka taneczna. **20,10 Wrocław.** „Gabinet dziwów". **20,30 Lion.** — „Król mimo woli" op. kom. Chadriera. **Strasburg** — Koncert utworów Bondevilla pod dyr. kapelmistrza. **20.55 Praga** — „Wieszczka lata" poemat symf. Suka. **21.00 Rzym** — „Rigoletto" op. Verdiego. **Sztokholm** — Koncert kwartetu. **21.30 Luksemburg** — Koncert symf. **21.35 Beromuenster** — „Moja siostra i ja" opt. Benatzkyego. **21.45 R. Paris** — „Córka pułku" op. kom. Offenbacha. **22.00 Sztokholm** — Koncert kwartetu. **Budapeszt** — Muzyka cygańska. **22.25 Londyn R.** — Muzyka taneczna. **23.00 Kopenhaga** — Muzyka taneczna (do 0.30). **Monachium** — Muzyka rozrywkowa. **24.00 Frankfurt i Sztutgart** — Muzyka operowa (do 1.00).

Piekarnia
w pełnym biegu do odstąpienia, dzierżawa 40.— miesięcznie. — Szkudlarek, Środa, Dworcowa 14. zd 5 666

Rzeźnictwo
odstąpię Wrześni dobrze zaprowadzone objęcie 1 600.— miesięczna dzierżawa 60.— Szymala, Miłosławska 2. n 46 796

Gospodarstwo
celem dzierżawy śpiesznie poszukuje wprost od właścicieli, posiadam gotówki 3 500.— Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 5 873

Pod
Poznaniem 15 mórg pszennych, kolonialka, zabudowania, bardzo korzystnie, objęcie 400.— Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 5 905

23. ROZMAITE

Oddam
dziecko nieślubne na własne dziewczynka rok cztery miesiące państwu bezdzietnym w dom katolicki. Adres Orędownik, Poznań zd 5 976

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

b) Inni

Robotnik
żonaty poszukuje jakiejkolwiek pracy, znam język polski, francuski, niemiecki. Oferty Orędownik, Poznań zd 5 661

Czeladnik
piekarski zna bardzo dobrze cukiernictwo poszukuje posady. — Oferty do Kuriera Poznańskiego zdg 5 736/7

Ogrodnik
kawaler, 6 lat praktyki wszechstronnie obeznany, chlubne świadectwa i polecenia szuka jakiejkolwiek posady, samodzielnej lub pomocnika. Oferty Orędownik, Poznań zd 5 785

Gdzie
mógłbym się osiedlić jako samodzielny stolarz, przyjąłbym zaprowadzone. Bliższe szczegóły do Orędownika, Poznań zd 5 664

800,—
zł kaucyj wstawi inteligentna panienka na dobrą posadę. — Włada dobrze językiem polskim — niemieckim. — Zgłoszenia pod „Dzielna", Śrem, Poste restante. zd 5 919

Przyjmę
posadę ekspedientki lub kasjerki w kolonialce lub piekarni, prowadziłam własny interes. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 5 729

Poszukuję
stałej pracy woźnego lub inkasenta, złożę kaucję lub gwarancję bankową. Łaskawe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 5 983

Pomocnik
fryzjerski wodną ondulacją poszukuje posady utrzymaniem lub bez, miejscowość obojętna. Oferty Agentura Orędownika, Nekla n 46 801

Poszukuję
posady z kaucją bankową 500 do 700 zł woźnego, portiera, inkasent., lub stróża, miejscowość obojętna. Zgłoszenia Kurier Poznański, Gniezno 1101. ng 46 312

Żelaźniak
pracował w pierwszorzędnych firmach, hurtowni, zna książkowość prace biurowe poszukuje posady Oferty Kurier Poznański zdg 3 051

Ekspedientka
samodzielna branży piekarsko-cukierniczej szuka posady. Oferty Kurier Poznański zdg 5 655

500
złotych pożyczę za posadę inkasenta. Oferty Orędownik, Poznań zd 5 914

Emeryt 42 lata
przodownik P. P. powstaniec Wlkp poszukuje posady woźnego, portiera lub adm. domu. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 4 260

Maszynistka
młoda, długa praktyka, polski. — niemiecki szuka posady. Oferty Kurier Poznański zdg 3 982

27. WOLNE MIEJSCA

Od zaraz
majątek Dalków, poczta Dalków ma posadę dla samotnego rolnika-fachowego mającego minimum od 5.000 zł gotówki, do zużycia takowej natychmiast na kupno koni oraz krów. Bliższe wszelkie warunki udzieli właściciel osobiście. n 46 630

Potrzebny
zdolny podręczny krawiecki, Łódź ul. Piwna 53. n 46 629

Cholewkarz
samodzielny, samotny, kartą rzemieślniczą, potrzebny od zaraz. Maciejewski. Chodzież, skład skór. n 46 766

Zdolny
ślusarz lub bronzownik do prac zdobniczych. Stała posada. Konieczne referencje, wymagania. Oferty Orędownik, Poznań zd 5 304

Gospodyni
samodzielna o miłej powierzchowności do lat 30, do prowadzenia domu z interesem rzeźnickim samotnemu z gotówką potrzebna zaraz. Oferty z fotografią Orędownik, Poznań zd 5 377

Domokrążni
potrzebni po wsiach. Pokupna nowość codziennego użytku. Zarobek 10.— dziennie. Zgłoszenia: Poznań, Skrytka 180. P 28 782-56.122

Gospodarza
kawalera samodzielnego prowadzenia gospodarstwa mlecznego z kaucją 2 000.— zł. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 5 781/8

Strzelec
samotny, wysoka zwierzyna, własna broń może się zgłosić. Majętność Wilczak, poczta Wronki. n 46 784

Szofer
kaucją potrzebny ciężarówki. — Oferty podaniem wynagrodzenia, odpisem świadectw do Orędownika, Poznań n 46 781

Przyjmujemy
sprzedawców z Kongresówki, Małopolski, 2 tygodnie okres próbny, później stała pensja. Oferty Orędownik. Poznań zd 5 815

Dobra

kucharka
od zaraz potrzebna. Oferty Administracja Lecznicy Brackiej w Chorzowie. n 46 791

Panienka
młodsza ekspedycji cukierni, kucharka, służąca do wszystkiego bez spania zaraz. Cukiernia, Poznań, Marsz. Piłsudskiego 4. zd 5 845

Potrzebny
elew gospodarczy z conajmniej roczną praktyką, który zatrudniony będzie jako pisarz podwórzowy z pensją zł 30,— miesięcznie i wolne utrzymanie. Zgłoszenia do Majętności Łęka Wielka, p. Rokosowo, pow. Gostyń. zd 5 835

Pomocnik
kołodziejski zaraz. Miłoszewski, Podorzewo, p. Pobiedziska. zd 5 730

Służąca
na letnisko natychmiast. Lasek, ul. Piaskowa 9, stacja Luboń. zd 5 734

Przedstawiciele
wyłączni wszędzie potrzebni. Artykuły ciągle sprzedajne. Gotówka potrzebna 50 zł. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 5 702

Stała
praca pończosznicza Poznaniu wypożyczenie 500. — gwarancja skład, pensja, umowy. Odpowiedź znaczek. Oferty Orędownik, Poznań zd 5 625

Poszukuję
młodego kolegi jako wspólnika, gotówka pożądana, mistrz malarski. Oferty Orędownik, Poznań zd 5 959

Fryzjer
damsko - męski i fryzjerka od zaraz potrzebni. Gdynia 4, Chylońska 161, Janik. n 46 255

Dobry
zarobek, posiadający 7.— zł. zarobi dziennie 7.— zł. Masowy zbyt sezonowy. Rumja, Zagórze 119. n 46 256

29. ROZRYWKA

Kto z firmy Colombus, Poznań Wrocławska 15

Rowery
kupuje, ten się nie oszukuje. d 22 994

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

SERCE na rozdrożu
powieść sensacyjna

NAPISAŁ WITOLD ZAŚWIEĆ

14)

— Jak wyglądali?

Wańka zastanowił się chwilę.

— Nie przyglądałem się, melduję pokornie. Takem się z widoku pana kapitana ucieszył, że na nich to wcale nie patrzyłem. Wzięliśmy pana kapitana z portierem i wnieśliśmy na górę...

— Nie pamiętasz, jak wyglądali? Przypomnijno sobie dobrze? Może choć cośkolwiek zapamiętałeś?

Wańka wysilił pamięć.

— Wydaje mi się, że jeden był wysoki i gruby. Silny musiał być, bo sam prawie niósł pana kapitana, jak piórko, a drugi, mały, czarny, w szkiełkach na nosie, trzymał pana kapitana z przeproszeniem lekko tylko za nogi.

— Mały, czarno ubrany, w binoklach? Tak powiadasz? Jesteś tego zupełnie pewny?

— Tak zupełnie pewny, to nie mogę powiedzieć. Ale tak mi się jakby, z przeproszeniem, przypomina.

Kapitan się zasępił. Przypomniała mu się postać podróżnego, który — jak mu się wydawało — śledził go przez cały czas w pociągu i później — choć również nie był tego pewny — wysiadł z nimi na stacji.

Ale to wszystko były tylko domysły. Gdyby chociaż Wańka był pewny swoich obserwacyj. Ten jednak był zabardzo wzruszony widokiem pijanego — jak mu się zdawało — kapitana, aby obserwować jego przygodnych opiekunów.

Rybkow rozkazał Wańce, aby ostrożnie wybadał portiera, czy ten nie pamięta czasem, jak wyglądali towarzysze kapitana. Ale i ten wywiad nie dał zadowalających wyników. Portierowi wydawało się, że jeden z nieznajomych był wysoki i chudy, a drugi niski i rudy.

— Ale co za interes mieli w porywaniu mnie i przetrzymywaniu przez cały dzień w zamknięciu? — głowił się Rybkow.

Na rozwiązanie tego pytania nie potrzebował czekać zbyt długo. Znalazł je w kancelarii dowódcy twierdzy, gdzie się w godzinach urzędowych zameldował.

— Kapitan sztabu generalnego Rybkow prosi generała dowodzącego o przyjęcie — zgłosił dyżurnemu oficerowi.

— Kapitan Rybkow? — zdziwił się adiutant.

— Cóż pan w tem widzi dziwnego, panie poruczniku? — żachnął się Rybkow.

— Hm, to jednak jest dziwne. Był tu już u nas wczoraj kapitan Rybkow ze sztabu generalnego?

Straszna myśl przeszyła mózg Rybkowa. Schwycił się ręką za lewy bok, aby stwierdzić, czy koperta ze sztabu znajdowała się w kieszeni. Była na miejscu. Sprawdzał to już zresztą zaraz po przyjściu do przytomności w hotelu.

— Mam rozkaz doręczenia tych papierów generałowi — wyjaśnił adiutantowi wyjmując kopertę z kieszeni.

— Hm, — mruknął, oglądając kopertę porucznik. — Taką samą kopertę wręczył już komendantowi wczorajszy kapitan Rybkow. Zechce pan tutaj poczekać, panie kapitanie — dodał po chwili.

Jak lew po klatce, biegał Rybkow dokoła niewielkiego pokoju adiutantury. Czuł, że wplątał się teraz w aferę, z której trudno mu będzie wybrnąć.

Po chwili drzwi, prowadzące w głąb dowództwa twierdzy, uchyliły się i stanął w nich generał, średniego wzrostu, krępy o kwadratowej czaszce, uczesanych w szczotkę szronkowatych włosach. Za nim stał zmieszany adiutant.

Rybkow wyprężył się służbiście.

— Kapitan Rybkow ze sztabu generalnego melduje się posłusznie z papierami od dowództwa sztabu — wyrecytował.

Nie podając mu ręki i nie odpowiadając ani słowa generał odebrał zalakowaną kopertę. Rozerwał ją ostrym ruchem i wyjął znajdujące się we środku papiery. Rozwijał je jeden za drugim i jeden za drugim rzucał na podłogę. W kopercie znajdowały się czyste, niezapisane papiery.

— Co to ma znaczyć? — wybuchnął nagle generał. — Kpiny jakieś. Szarlataneria, oszustwo, podstęp! — huczał.

Rybkow stał bez słowa, blady, jak ściana. Teraz zrozumiał, jaki był cel jego porwania.

— Aresztować i oddać do dyspozycji żandamerii — spokojniej już, ale ostrym głosem, wydał generał rozkaz swemu adiutantowi i, wykonawszy sztywny ruch wstecz wyszedł szybko z pokoju.

— Poproszę pana o szablę i rewolwer, kapitanie — po chwilowym milczeniu łagodnym głosem odezwał się adiutant.

Rybkow w milczeniu odpiął pas.

Aresztowanie Korna

Osobnik, siedzący w kawiarni przy stoliku w kącie, miał widać bardzo dobry wzrok i niezbyt troskliwie go oszczędzał. Wybrał sobie najciemniejszy zakątek, a w dodatku zasłonił się od światła płachtą gazety. . Czytanie w takich warunkach było rozmyślnym niszczeniem sobie oczu.

Ale Kornowi zależało bardziej na jak najdokładniejszym odsunięciu się z pola wszelkiej obserwacji, niż na lekturze. Gazeta była dlań poprostu parawanem, dzielącym go do od sali. Ukryty za nią snuł swoje myśli i plany, a wzrok ślizgał się tylko bezmyślnie po zadrukowanych szpaltach.

Każdy pobyt w Petersburgu związany był dla Korna z ryzykiem. Nie był zbyt dobrze notowany w kronikach policyjnych, jako Żyd nie miał prawa zamieszkiwania w stolicy, stróże bezpieczeństwa publicznego, jak mogli, uprzykrzali mu wizyty tutaj. Nie przyjętoby jego meldunku w żadnym komisariacie, nocleg bez zameldowania się nie był bezpieczny nawet w zakonspirowanych, kpiących sobie z policyjnych formalności domach noclegowych. Nieraz już zdarzało się Kornowi uciekać wśród nocy z ciepłego łóżka. Niespodziewany alarm, magiczne, denerwujące słowo: „rewizja!" wyrywało go nieraz ze snu i zmuszało do długich, a równie niebezpiecznych, jak przykrych błąkań po pustych, zimnych ulicach.

Mimo tych niebezpieczeństw i niewygód pobyt Korna w Petersburgu przedłużał się. Trzymały go tu jego tajemnicze sprawy i interesy. Nikt z towarzyszy jego pracy nie był nigdy pewien, czy Korn bawi jeszcze w stolicy, czy wyjechał, czy też siedzi już w jakim zamknięciu. Wyłaniał się to tu, to tam, ukrywał się w jakichś zakamarkach, nocował codzień w innym miejscu — niewiadomo gdzie jadał, gdzie odpoczywał, gdzie układał swoje plany.

Coprawda w ostatnich dniach ucisk policyjny osłabł znacznie. Może dlatego, że uwaga władz odwrócona została od spraw wewnętrznych przez rozgrywające się na szerokim świecie ważne wypadki. Korn korzystał z tego i siedział w Petersburgu, stąd najłatwiej było mu kierować organizacją, roztaczającą na całą Rosję olbrzymie swe macki, tutaj bowiem było jej serce, najważniejszy, najbardziej wrażliwy jej punkt.

Od zamachu na fabrykę amunicji minęło już prawie dwa tygodnie. Gazety, rozpisujące się początkowo bardzo obszernie na ten temat, znudziły się widać powoli, nie mogąc się odczekać konkretnych jakichś wyników śledztwa. Może też porzucenie drażliwego tematu nie obyło się bez interwencji władz, którym niezbyt przypadały do gustu docinki narzekania na niedołęstwo policyjne. W każdym bądź razie szpalty gazet, pełne w pierwszych dniach opisów wypadku: zaczęły wypełniać się powoli innymi wiadomościami.

Wypadek nie został jeszcze zupełnie zapomniany: przecież wyleciała w powietrze połowa wielkiej fabryki, ogromne zapasy amunicji i broni, zginęło kilkadziesiąt osób: robotników i żołnierzy — ale coraz mniej poświęcano mu uwagi. Od czasu do czasu przynosiły gazety nowy jakiś szczegół z toczącego się śledztwa, wiadomość o aresztowaniu jakiegoś inżyniera, portiera, czy majstra, odpowiedzialnego za brak dozoru, ale do właściwych sprawców policja jakoś dotrzeć nie potrafiła, i dzienniki nie mogły donieść nic więcej, prócz obiecujących wzmianek: „policja jest już na tropie sprawców", „śledztwo postępuje normalnym trybem". .

Snując swoje rozważania Korn błądził wzrokiem po dużych tytułach artykułów na pierwszej stronie gazety. Kilka razy przebiegł oczyma tytuł niewielkiej, w rogu pierwszej strony ukrytej wzmianki, nim uświadomił sobie jego treści:

„Ujęcie sprawców zamachu".

Przeczytał zmiankę.

(p.) Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, sprawcy zamachu na fabrykę amunicji, dokonanego przed kilku dniami, zostali ujęci. Nazwisk z uwagi na dobro toczącego się w dalszym ciągu śledztwa nie podajemy".

I tyle. Ani słowa więcej.

Korn uśmiechnął się ironicznie.

Sprawców ujęto?

A on czym jest? Nie — sprawcą? Mimo całego sceptycyzmu z jakim odniósł się do notatki, czuł jakiś niepokój.

Złożył gazetę i poszedł w stronę budki telefonicznej.

Czekał dość długo na połączenie. Zaczął się już niepokoić i podejrzewać, że jednak w notatce inspirowanej przez policję jest coś prawdy, odezwał się w słuchawce charakterystyczny, dźwięczny i twardy głos Rubina.

— Hallo! 24-72. Słucham.

— Tu 11-83 — zaczął Korn ostrożnie.

— Aaa, Korn? Tu Rubin... Co powiesz ciekawego?

— Czytałeś?

— Naturalnie — zaśmiał się — przed minutą. A ty nie wiesz, co to znaczy, prawda? He, he, he.

— ...Nie rozumiem...

— Ale ja rozumiem i mówię ci. To coś przeczytał, znaczy: gołąbki śpijcie spokojnie. Daleko nam do was... he, he, he... Jak myślisz, mam rację, czy nie?

— Tak samo właśnie myślałem — roześmiał się Korn. — Chciałem się tylko upewnić, czy nie masz jakich wiadomości.

— Nie! Nic nowego!

— To dobrze!

Odłożył słuchawkę.

Tak! To było całkiem oczywiste i wcale nie nowe; policja stawała na głowie, myszkowała, śledziła, węszyła — i nic. Trafiła na mędrszych i sprytniejszych od siebie: końce dobrzy ukryli w wodzie.

Gdy wszystkie usiłowania zawiodły, a opinia publiczna coraz gwałtowniej domagała się wyjaśnienia tajemnicy zamachu na fabrykę i kpiła w żywe oczy z policji—postanowiono chwycić się starego, wypróbowanego środka. Zaczęto inspirować wiele i nic nie mówiące notatki o śledztwie i wreszcie dzisiaj doniesiono, że sprawców ujęto. Naturalnie, więcej donieść nie można, bo to... tajemnica śledztwa. Stara taktyka niedołężnej policji!

W świetnym humorze, pełen energii, temperamentu, animuszu i odwagi, Korn wyszedł z kawiarni.

Czarny kapelusz z dużym rondem nasunął nisko na czoło. W jego sylwetce ten kapelusz, zlewający się w jedną czarną plamę czerni z bródką i czarnym płaszczem, i połyskujące złowrogo okulary, stanowiły rysy najbardziej charakterystyczne.

Drobnym, czającym się po kociemu kroczkiem sunął Korn znajomymi ulicami, oglądając się dyskretnie na rogach.

Zdążał w stronę mieszkania Rubina, gdy przypomniało mu się, że u Kałuniewa miał być dzisiaj dla niego list z centrali. Zawrócił w wąskie boczne uliczki i znikł w ich ciemnym krętym labiryncie. Wreszcie trochę spocony znalazł się na krańcu jednej z uliczek.

Dochodząc do domu Kałuniewa, mimowoli z przyzwyczajenia obejrzał się i badawczym wzrokiem obrzucił ulicę. Coś go zaniepokoiło. Obejrzał się jeszcze raz i... dreszcz przebiegł mu po plecach. Na rogu ulicy, stało dwóch wysokich, barczystych mężczyzn. Wydało mu się, że patrzą w jego kierunku.

Nie! To przywidzenia! Korn zaczyna stawać się nerwowy.

Wszedł powoli, ostrożnie do ogródka przed domem Kałuniewa. Umysł pracował z natężeniem i starał się znaleźć wytłumaczenie uczynionego przed chwilą spostrzeżenia: przywidzenie? przypadek? Dwaj zwykli, Bogu ducha winni przechodnie? czy policja? Nastawiony czujnie na wszelkiego rodzaju zasadzki i podstępy, instynktownie wietrzył jakieś niebezpieczeństwo.

Postanowił ostrzec Kałuniewa i na jakiś czas razem z nim zniknąć.

Miękkim, czujnym krokiem podszedł do drzwi i zastukał w umówiony sposób. Ktoś otworzył w głębi korytarza drzwi i ostro szedł ku bramie. Korn nastawił uszu. To nie były kroki Kałuniewa. Cofnął się o krok i dobył rewolweru.

— Kałuniew? — zapytał przyciszonym głosem.

Tajemniczy osobnik coś mruknął, ale nie odpowiedział głębokim basem Kałuniewa, tylko zaczął nerwowo mocować się z kluczem w drzwiach bramy. Korn nie czekał dłużej. Odwrócił się na pięcie i szybkim bezszelestnym krokiem podbiegł do furtki. Uchylił ją lekko bez skrzypnięcia i wyjrzał na ulicę. Dwaj barczyści osobnicy przebywali już spacerowym krokiem połowę drogi od rogu ulicy ku domowi Kałuniewa.

Korn rozejrzał się i zaczął działać z błyskawiczną szybkością. Każda sekunda decydowała. O dziesięć może metrów w lewo przed ulicą zaczynał się długi rząd domów. W pierwszym czerniała czeluść otwartej bramy. Natychmiast powziął postanowienie, zwłaszcza, że drzwi domu Kałuniewa tylko co miały poddać się kluczowi tajemniczego osobnika.

Całym pędem, na jaki go było stać, pobiegł jak wicher przed siebie pilnie bacząc, czy agenci, spacerujący po ulicy zauważą jego ucieczkę. Przebiegł już trzy czwarte odległości, gdy nagle rozległ się ostry głos gwizdka policyjnego i stukot galopady agentów. Biegli ku niemu.

Korn dał kilka rozpaczliwych susów i znalazł się w bramie, gwałtownym ruchem zatrzasnął ją, zapalił latarkę elektryczną i szybko przebiegł wąską, mroczną sień. Pusta była. Wyskoczył na podwórze, zygzakiem lampki stwierdził, że nikogo nie ma, że o dwudziestu metrów w głąb zaczyna się duży ogród, skoczył ku niemu, dał nura w gęstwę zieleni; tu był bezpieczny i chwilę nadsłuchiwał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Oryginalny „konkurs narzeczonych"

Za dobrą odpowiedź zwycięzcy otrzymają 50000 franków

Od pewnego czasu wielką sensację w Paryżu wywołuje „konkurs narzeczonych". Jest to ostatnia nowość radia paryskiego.

Raz na tydzień przed mikrofonem radiowym, ustawionym w sali koncertowej przechodzą narzeczeni i narzeczone. Speaker zadaje im po trzy, przeważnie dość drażliwe pytania. Odpowiedź dowcipna i szczera na to pytanie decyduje o losie pary... publiczność bowiem głosuje. Para, która otrzyma najwięcej głosów, zdobywa pierwsze miejsce, a wraz z nim posag, w postaci 50 tys. franków. Oprócz tego dyrekcja fabryki napojów alkoholowych, która konkurs ten organizuje pokrywa wszystkie koszty ślubu i wesela.

W POGONI ZA GOTÓWKĄ

— Para numer 1 — ogłasza speaker. Ona, miła blondyneczka. Lat 19. Zawód — maszynistka Ubrana skromnie w błękitną sukienkę z białym kołnierzykiem z koronki. On — urzędnik pocztowy, lat 22. Wysoki, ubrany w szary strój.

— Proszę pana — pyta go speaker. — Czy będzie pan zazdrosny o swoją żonę?

Biedak nerwowym ruchem mnie kapelusz i wreszcie odpowiada:

— To wszystko zależy od okoliczności. W zasadzie nie bywam zazdrosny, ale naturalnie, jeśli cośkolwiek zauważę, to...

DZIURAWE SKARPETKI

Biedakowi nie dają zakończyć zdania. Cała sala dosłownie ryczy ze śmiechu.

Drugie pytanie:

— Czy zgodzi się pan po ślubie nosić dziurawe skarpetki, czy też zażąda pan, żeby je żona cerowała?

Chwila naprawdę dramatyczna. Zażądać cerowania to znaczy wzbudzić nienawiść wszystkich kobiet, znajdujących się na sali. A one przecież głosują. Narzeczony znajduje jednak genialne wyjście z sytuacji:

— Ja nie lubię cerowanych skarpetek. Gdy się podrą, wyrzucam je.

— Niechaj pan nam powie, jak będziecie spać? Czy zażąda pan, żeby żona spała pod ścianą, czy też ustąpi pan jej miejsca z brzegu łóżka?

Narzeczonemu bardzo się chce wygrać 50.000 franków i wyraźnie widać, że odpowiada nie to, co myśli:

BĘDĘ SPAŁ POD ŚCIANĄ...

— Jest mi obojętne. Chętnie będę spał pod ścianą.

Na sali rozlegają się głosy zwątpienia. Ale teraz kolej na narzeczoną. Speaker zadaje zarumienionej panience następujące pytanie:

— Czy można, zdaniem pani, całować się przed ślubem?

Zamiast odpowiedzi, panna podchodzi do swego narzeczonego i mocno go całuje. Sala bije brawa. Już z góry widać, że pomysłowa panna otrzyma najwyższy stopień. Sypią się jednak dalsze pytania:

— Czy chce pani mieć dzieci?

Charakterystyczne, że pytanie to stawiane jest wszystkim narzeczonym i wszystkie odpowiadają na nie twierdząco.

— A kuchnia, proszę pani? Czy będzie pani mężowi sporządzać jego najbardziej ulubione dania?

— Naturalnie. Mężczyzn można przywiązać do siebie tylko miłością i dobrą kuchnią.

— Któryż sposób pani wybierze?

— Oba. Przecież jeden drugiemu nie przeszkadza.

Następna Para. On jest urzędnikiem bankowym, ona buchalterką.

A jego przyszła żona? Twierdzi z uśmiechem, że codziennie rano będzie przemierzała cztery piętra, żeby przynieść ukochanemu mężowi prosto do łóżeczka świeże mleko i bułeczki. Będzie też dawała mu do łóżka dzienniki i dbała o niego.

Nagle pada podstępne pytanie:

— A za co właściwie pani kocha narzeczonego?

Pytanie takie stawiano wielu parom i ciekawe jest, że nikt nie mógł dobrze na pytanie to odpowiedzieć. Panny bladły, rumieniły się i mówiły wszystko, co im przyszło do głowy.

— On taki miły... mądry... piękny... sympatyczny...

A jedna szczerze się przyznała:

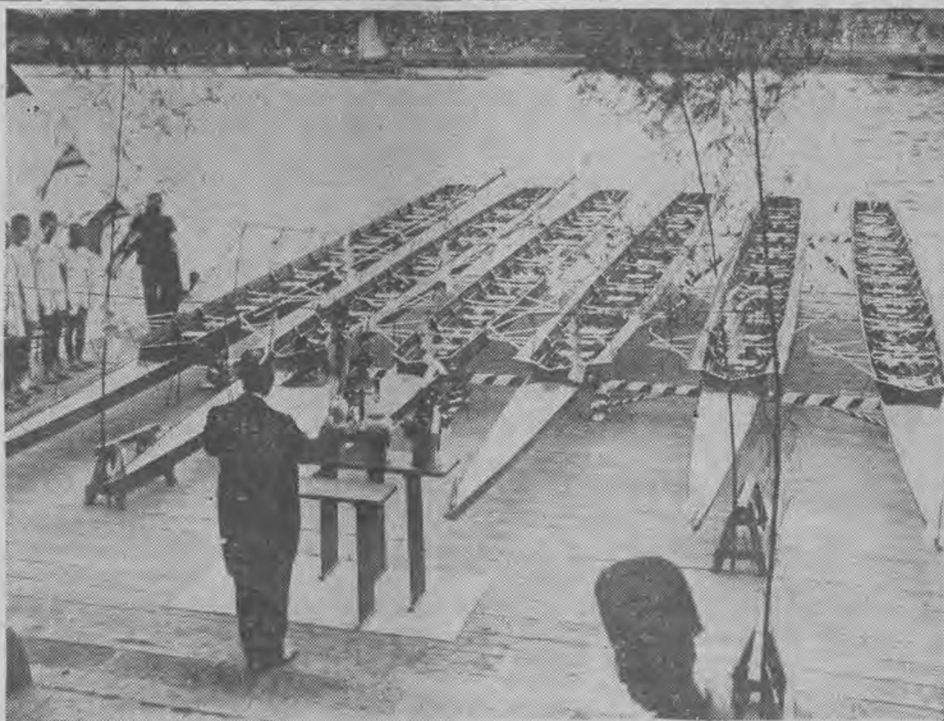
— Dlatego, że on ma samochód.

Ze wszystkich konkurentek uznano, że tylko właśnie ona nie była obłudna i dlatego przyznano jej nagrodę.

KOCHAJĄ TEŚCIOWĄ

Narzeczeni i narzeczone z całych sił starają się otrzymać premię. Zaklinają się, że będą czynić sobie nawzajem ustępstwa. Obiecują kochać teściową, nie otwierać listów, adresowanych do żony, nie odmawiać żonie nowych sukienek, dawać jej prezenty na Nowy Rok, urodziny oraz święta Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy.

Narzeczone "pragną" stworzyć miłe ognisko rodzinne. Obiecują, że będą wychowywać dzieci, cerować skarpetki, reparować bieliznę, że pozwolą mężowi co niedzielę iść do kawiarni z przyjaciółmi, przyrzekają, że nie będą zazdrosne i że przez całe życie będzie oszczędzać. Publiczność jednak widzi, że są one nieszczere, że usiłują tylko przedstawić siebie w roli skromnych, zakochanych i rozsądnych.



PRZED XII OLIMPIADĄ W TOKIO

Już obecnie japońscy wioślarze przygotowują się intensywnie do regat olimpijskich jakie odbędą się w r. 1940. Na zdjęciu łodzie i osada cesarskiego uniwersytetu w Tokio. Na pierwszymplanie rektor dr Mataro Nagao.

W godzinie umiera 4630 osób

Ciekawe cyfry z jednej godziny w perspektywie wydarzeń świata

Jedna godzina w życiu jednego człowieka częstokroć przynosi tyle wydarzeń, czy zmian ile minut liczy, a cóż dopiero mówić, gdy weźmiemy pod uwagę jedną godzinę w perspektywie całego świata.

Według ostatnich danych statystycznych w ciągu godziny na świecie rodzi się 5 440 dzieci i umiera 4 630 osób; 1 200 par wstępuje w związki małżeńskie, a 85 par rozwodzi się. Jedna godzina pociąga za sobą śmierć 15 osób, ginących od noża lub kuli i to tylko w państwach „cywilizowanych". Przestępczości z „dzikich" krajów nie mamy, z powodu braku odpowiedniej statystyki o takich wypadkach.

W ciągu jednej godziny przerabia się na tkaniny 10 000 centnarów bawełny i 3 000 centnarów wełny, produkuje się 99 600 ton cukru, z których w ciągu godziny zjadamy 98 000 ton. Przerabia się 176 000 ton tytoniu na papierosy i cygara, a w 1 godzinę ludzkość wypala tytoniu i wyrobów tytoniowych za 1½ miliona dolarów. Wypija się 1½ miliona litrów wina, około półtora miliona litrów piwa, przynajmniej 50 milionów filiżanek kawy. Zjada się 3,6 milionów ton mięsa, 30 milionów bochenków chleba i 2,4 miliardów sztuk jaj.

W ciągu godziny wydobywa się z wnętrza ziemi 122 000 ton węgla kamiennego. Na powierzchni ziemi zabija się 35 000 zwierząt. Wydobywa się 156 420 beczek nafty, z których ponad ⅓ zostaje przetworzona na benzynę do samochodów. W ciągu 60 minut zakłady automobilowe wypuszczają 700 nowych samochodów.

W ciągu jednej godziny nadaje się 114 000 telegramów. Na sprawy handlowe przypada zaledwie połowa, 55 000 depesz są natury czysto prywatnej. W tymże czasie poczta przesyła 1 141,6 mil. listów i kart, których porto wynosi 25 milionów dolarów.

Niedźwiedzica w roli pielęgniarki

„Tarzan" ma następców

W pobliżu miejscowości Brussa nad morzem Czarnym odbywało się ostatnio wielkie polowanie. Celem łowów była okazała niedźwiedzica grasująca w tej okolicy. Niedźwiedzica podbiegła na stanowiska myśliwych kiedy w tym momencie wybiegła z knieii młodziutka dziewczynka rzucając się na zdumionych uczestników polowania.

Dziewczynkę zabrano wraz z upolowanym niedźwiedziem do Brussy i tam zaalarmowano miejscowe władze. Stwierdzono bez jakiejkolwiek wątpliwości, że na pół dzika dziewczynka jest tym samym dzieckiem, które zaginęło w tajemniczych okolicznościach przed 9 laty. Rodzice rzekomo zaginionego dziecka jeszcze żyli. Zobaczywszy córkę, przerazili się oni widokiem jej, wkrótce jednakże zaopiekowali się dzieckiem z całą serdecznością.

Dziecko zostało oddane opiece macierzyńskiej i obecnie wraca na łono cywilizacji.

Fakt ten brzmi na pół legendarnie, mimo to zainteresowali się nim już poważni uczeni angielscy, którzy wyjechali z Londynu celem przeprowadzenia badań związanych z warunkami życia człowieka - jaskiniowca.

Pomnik dla szoferów

Jest to jedyny tego rodzaju pomnik na świecie

Istnieją na świecie najrozmaitsze pomniki, nie było atoli jeszcze wypadku, żeby stawiono pomnik szoferowi.

Węgrom przypadnie w udziale zaszczyt, że stanie tam niebawem pomnik dla pierwszego i najstarszego szofera tego kraju.

Były kierowca taksówki Duda zmarł kilka miesięcy temu w miejscowości Sopron, dożywszy blisko 80 lat. Był to pierwszy kierowca samochodowy Węgier, któremu wystawiono państwową licencję na wykonywanie zawodu szofera taksówkowego. Dokument szoferski z liczbą porządkową numer 1 pokazywał on ze zrozumiałą dumą wszystkim, aż do końca życia. Duda wykonywał swój zawód przez cztery dziesiątki lat i uchodził w Budapeszcie za najlepszego znawcę wszystkich ulic, placów i zaułków stolicy Węgier.

Pomysł węgierskich kierowców taksówek wystawienia koledze swemu trwałego pomnika, znalazł oddźwięk w administracji stolicy i będzie niebawem zrealizowany. Nie potrzeba dodawać, że Duda w ciągu czterdziestoletniej swej pracy zawodowej nie przejechał ani jednego człowieka i nie stał się powodem jakiegokolwiek wypadku. (Kk)

Jak się buduje domy dla robotników w Sowietach

Prasa moskiewska opowiada o warunkach mieszkaniowych robotników, zatrudnionych w kopalniach „Czerwony Październik" na Północnym Kaukazie.

Kopalnie zaczęły pracować, zanim wybudowano mieszkania robotnicze. Według planów do dnia 1 stycznia rb. miało być **ukończonych 5 dużych** domów mieszkalnych. W rzeczywistości ukończono tylko jeden. Dwa inne domy są w budowie, a pozostałe dwa nawet nie zaczęto.

Lecz i jeden — jedyny wykończony dom nie nadaje się prawie do użytku. Nie ma przy nim ani szopy, ani piwnicy. Węgiel leży w kupach koło domu. W mieszkaniach nie ma ani kanalizacji ani wodociągów. Po wodę trzeba chodzić pół kilometra. Natomiast, gdy pada deszcz, w wielu mieszkaniach wody jest aż za dużo. Tynk wali się ze ścian i sufitów, farba schodzi z podłóg. W domu tym mieszkają lokatorzy zaledwie od tygodnia, lecz cały budynek wymaga już kapitalnego remontu...



GENERAŁ I JEGO KADECI

General sir Walter Kirk zwiedził ostatnio w Newporcie wojskową szkołą muzyczną. Na zdjęciu: najmłodsi członkowie orkiestry „pod bronią".

DZIECI I WODA

Słońce jest oczywiście bardzo miłe, ale czasem jego roztopione złoto zbyt gwałtownie leje się na płowowłose główki dzieci. Co wtedy robić? Naszе dwa bąki znalazły doskonałą radę. Za gorąco? To do wody! Ciepło słońca zmywa fala, grzywiaste bałwany igrają z dziećmi, więc jest bardzo miło i wesoło. Nic dziwnego, że srebrzysty śmiech kołysze się na morskim wietrze, jak pieśń radości życia...